



4203878

Od autorów
11. VIII. 1975

MARIA KOCZERSKA

1598329

Zawarcie małżeństwa wśród szlachty w Polsce późnego średniowiecza

B 734471

Od daty wydania przez Władysława Abrahama dzieła o zawarciu małżeństwa w pierwotnym prawie polskim¹ minęło pół wieku. W tym czasie wiedza na temat sposobu zawarcia małżeństwa w średniowieczu polskim wzbogaciła się dzięki uwagom J. Adamusa² na marginesie pracy Abrahama, rozprawie A. Vetulaniego, który przedstawił kwestię prawowitości małżeństwa przez zamieszkanie w XII wieku³, badaniom R. Lesińskiego, poruszającego ubocznie tę problematykę w studium o stanowisku kobiety polskiej w wiekach średnich⁴. Tylko ostatnia z wymienionych prac uwzględniła późne średniowiecze. Nie znaczy to jednak, że nie wykorzystywano w tym zakresie źródeł późnośredniowiecznych. Przeciwnie — Wł. Abraham oparł swe rozważania głównie na źródłach sądowych: aktach konsystorza i sądów ziemskich i grodzkich XIV, XV i początków XVI w., by, stosując metodę retrogresywną i porównawczą — tę na podstawie źródeł etnograficznych — wyróżnić najdawniejsze sposoby zawarcia małżeństwa w Polsce i odtworzyć formę ceremonii ślubnej.

Naszym zadaniem jest przedstawienie sposobów zawierania małżeństwa, praktykowanych wśród szlachty w późnym średniowieczu, w porównaniu ze zwyczajami panującymi wśród innych stanów, więc zbadanie, czy i w jakim stopniu zachowały się, jako dopuszczalne, małżeństwo przez zamieszkanie i małżeństwo przez porwanie. Zajmiemy się też stosunkiem między świecką, tradycyjną formą a ślubem kościelnym. W związku z powyższym staje problem swobodnego wyboru współmałżonka, a zwłaszcza — swobodnej woli kobiety w wyborze męża. Na podstawie źródłową artykułu złożyły się opublikowane drukiem księgi sądowe konsystorskie, ziemskie i grodzkie z obszaru Korony i Mazowsza, od końca XIV do początków XVI wieku, oraz ustawodawstwo świeckie i kościelne.

Znane w państwie Polan małżeństwo przez kupno, dobre poświadczone źródłowo w X stuleciu⁵, zanikło wraz z przekształceniem ceny kupna, daru swadziebnego składanego ojcu lub opiekunowi kobiety w dar

¹ Wł. Abraham, *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim*, Lwów 1925.

² J. Adamus, *Uwagi o pierwotnym małżeństwie polskim i słowiańskim*, „Pamiętnik historyczno-prawny” t. IV, 1929.

³ A. Vetulani, *Nowe źródło do historii staropolskiego prawa małżeńskiego*, CzP-H t. IV, 1952.

⁴ B. Lesiński, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku*, Wrocław 1956.

⁵ Ibrahim ibn Jakub, *Relacja z podróży do krajów słowiańskich*, wyd. T. Kowalski, MPH n. s. t. I, Kraków 1946, s. 50 (przekaz al-Bekriego), s. 91 (przekaz al-Kazwiniego); por. G. Labuda, *Ibrahim ibn Jakub. Najstarsza relacja o Polsce w nowym wydaniu*, „Roczniki Historyczne” t. XVI, 1947, s. 145 n.



składany pannie młodej przez pana młodego. Przy założeniu zgodności tego sposobu zawarcia małżeństwa w całej Europie, widzimy w darze składanym żonie, zachodnioeuropejską *donatio propter nuptias*⁶. Reliktem późnośredniowiecznym są symboliczne dary, składane dziewczynie przez przyszłego męża podczas ceremonii ślubnej w formie np. trzewików, jak o tym świadczy wieluńska zapiska z 1506 r., dotycząca środowiska chłopskiego⁷. Formę symbolicznego wzajemnego daru ma wymiana wienców (*loco arrarum*), jak wyraźnie zaznacza jeden z przekazów⁸, czy pierścionków. Drugą, a zarazem główną pozostałością po cenie kupna jest późnośredniowieczne wiano, którego charakter remuneratoryjny rysuje się coraz wyraźniej w literaturze przedmiotu⁹, za czym przemawia jego wysokość zależna od wysokości posagu, zwłaszcza na tle socjologicznej teorii darowizny wzajemnej jako podstawy wszelkich stosunków społecznych.

Na temat małżeństwa przez zamieszkanie na ziemiach polskich przed badanym przez nas okresem późnego średniowiecza zachowały się dwa świadectwa źródłowe — pierwsze to dwunastowieczny tekst al-Gardiziego, będący przekazem relacji arabskiej z IX w. o stosunkach seksualnych wśród Słowian, który podaje, że kryterium wartości dziewczyny było zachowanie przez nią dziewictwa i dlatego pierwszy jej związek z mężczyzną przekształcał się w małżeństwo¹⁰. Jednak w kontekście wiadomości na temat małżeństwa wśród Słowian w X w. (praktykowanie małżeństwa przez kupno, istnienie przymusu małżeńskiego władcy w stosunku do pewnych grup społecznych¹¹) dane z tekstu Al-Gardiziego, mówiące o zupełnie swobodnym zawieraniu małżeństwa z inicjatywy kobiety, wydają się nieprawdopodobne.

Odrzucając przekaz al-Gardiziego, przyjmujemy jako oddającą tekst pierwotny lekcję al-Bekriego, która mówi o swobodzie utrzymywania

⁶ P. L. Ganshof, *Le statut de la femme dans la monarchie franque*, [w:] *La femme*. „Recueils de la Société Jean Bodin” t. XII, Bruxelles 1962, s. 18—25.

⁷ Dar ten występuje w zapiskach dwukrotnie: *Acta capitulorum nec non iudicorum ecclesiasticorum selecta* [cyt. dalej: *Acta iud. eccl.*], wyd. B. Ulanowski t. II, Kraków 1902, nr 1987. Zapiski odnoszące się do środowiska mieszczańskiego i chłopskiego zaznaczam w nawiasie: mieszcz. lub chł. — wszystkie inne dotyczą szlachty; poszczególne konsystorze oznaczam następująco: gn. — gnieźnieński, kal. — kaliski, kr. — krakowski, lub. — lubelski, łow. — łowicki, pł. — plocki, pozn. — poznański, warsz. — warszawski, wiel. — wieluński, wł. — wrocławski. Wł. Abraham, op. cit., s. 274, przyp. 2 cytuje z rękopisu księgi poznańskiej z 1493 r. zapiske, w której zanotowano: *donavit ipsam uno floreno ungarico, uno cum medio grosso, calceis et cutellis*.

⁸ *Acta iud. eccl.* II, nr 1907 (kal. — 1460 r.); *Praktyka w sprawach małżeńskich w sądach duchownych diecezji krakowskiej w XV wieku* [cyt. dalej: *Praktyka*], wyd. B. Ulanowski, „Archiwum Komisji Historycznej” t. V, 1889, nr 181 (kr. chł. — 1475 r.), 196 (kr. chł. — 1477 r.), 210 (lub. chł. — 1485 r.); R. Hube, *Sądy, ich praktyka i stosunki prawne społeczeństwa w Polsce ku schyłkowi XIV wieku*, Warszawa 1886, s. 59 (wł. mieszcz. — 1420 r.).

⁹ Pierwszy zwrócił uwagę na remuneratoryjny charakter wiana Wł. Abraham, op. cit., s. 91; recenzent jego pracy J. Adamus, op. cit., s. 91 uważał, że wiano pozostało w dalszym ciągu zwykłym darem, ponieważ bywało różnej wysokości w stosunku do posagu i nie miało charakteru obowiązującego. J. Bardach (*Darowizna wzajemna na Litwie w XV i XVI w.*, [w:] *Studia z ustroju i prawa W. Księstwa Litewskiego XIV—XVII w.*, Warszawa 1970, s. 186) traktuje wiano w Polsce i na Litwie jako darowiznę wzajemną.

¹⁰ G. Labuda, *Słowiańszczyzna pierwotna. Wybór tekstów*, Warszawa 1954, s. 23.

¹¹ Ibrahim ibn Jakub *Relacja*, s. 50 — chodzi o kierowanie przez Mieszka I małżeństwami dzieci drużynników.

przez niezamężne kobiety słowiańskie przelotnych związków, ale nie informuje o sposobie zawierania małżeństwa¹².

Drugim źródłem jest wyrok papieski z końca XII w. w sprawie diakona Wita z diecezji krakowskiej, zagrożonego utratą beneficjum pod zarzutem popełnienia bigamii sukcesywnej¹³. Stał się on przedmiotem analizy A. Vetulaniego, który uznał na jego podstawie, że w tym czasie możliwe było w warstwie możnowładczej małżeństwo jako wynik wspólnego zamieszkania w domu mężczyzny¹⁴, chociaż według ogólnie przyjętego obyczaju, rodzice, a w braku ich krewni, wydawali dziewczynę za mąż¹⁵. Najsilniejszym argumentem przemawiającym za tą tezą Vetulaniego, jest brak protestu krewnych dziewczyny, która samowolnie zamieszkała z Witem. Owi możni krewni protestowaliby bez wątpienia, gdyby związek uchodził za nieprawy¹⁶. Dodajmy do tego uznanie związku przez zamieszkanie za prawy przez oskarżające Wita miejscowe duchowieństwo¹⁷, dla którego obyczaj zawierania małżeństwa wśród warstwy rycerskiej stanowił podstawę do kwalifikacji związku.

Analizę źródeł późnośredniowiecznych w kwestii małżeństwa przez zamieszkanie rozpoczniemy od innego wyroku papieskiego — Urbana V z 1363 r. w sprawie kłeryka Jana, protonotariusza i sekretarza księcia Konrada oleśnickiego, którego oskarżono o naruszenie zasady celibatu na skutek zawarcia małżeństwa i z tego powodu pozbawiono prawa do beneficjów kościelnych. Tekst dotyczący owego małżeństwa brzmi następująco: — — *quandam puellam Dorotheam nomine carnaliter cognoverit quadam nocte, et mane in recessu ab ea sibi fidem ad matrimonium dari petiit et ipse hec verba dixit ad eam: dicas sic: Ego do tibi fidem meam*” et ipsa respondebat: „sic ita in nomine s. Marie” et apprehendens dexteram dicti Johannis osculata fuit eum, nulla carnis copula subsecuta; tandem quia dicta Dorothea cum ipso Johanne matrimonium consummare recusavit, idem Johannes eam coram loci ordinario traxit in causam, qui eam auditis partibus — — dicto Johanni abiudicavit, et postmodum alteri nupta fuit¹⁸. W dalszym ciągu tekstu książę Konrad prosi papieża w imieniu swego notariusza o pozwolenie na objęcie beneficjów lub małżeństwo

¹² A. Gieysztor (*La femme dans la civilisation des peuples slaves*, [w:] *Histoire mondiale de la femme* t. III, red. P. Grimal, Paris 1967, s. 52) uważa, że al-Gardizi zmienił treść wiadomości o stosunkach seksualnych wśród Słowian, które wydały mu się zbyt szokujące i nieprawdopodobne; za wiarogodnością al-Gardiziego opowiadali się poprzednio G. Labuda (*Słowiańszczyzna pierwotna*, s. 273, przyp. 5) i K. Moszyński (w komentarzu do wydania relacji Ibrahima w przekazie al-Bekriego — MPH n. s. I, s. 135). Tekst al-Bekriego wybiera A. Vetulani (op. cit., s. 152) na poparcie swej tezy o małżeństwie przez wspólne zamieszkanie. Tymczasem tekst ten, jak Vetulani w pewnym momencie również pośrednio przyznaje (s. 154 n.), nie zawiera danych o sposobie zawarcia małżeństwa wśród Słowian. Świadczy tylko o tolerowaniu przez społeczeństwo mniej lub bardziej przelotnych związków, które nie doprowadzały do małżeństwa.

¹³ Tekst cytowany przez A. Vetulaniego, op. cit., s. 131 n.

¹⁴ Tamże, s. 150; por. dołączoną do studium wypowiedź Z. Budkovej, CzP-H t. IV, 1952, s. 160, która ustaliła, że diakon Wit był bliskim krewnym biskupa płockiego Wita.

¹⁵ A. Vetulani, op. cit., s. 140—143.

¹⁶ Tamże, s. 151.

¹⁷ Por. inaczej tamże, s. 135. A. Vetulani wysuwa jako głównego oskarżyciela legata papieskiego Jana Malabranke, zwolennika reformy dyscypliny kościelnej. Nie wydaje się, aby mógł on rozstrzygać o ważności małżeństwa, nie znając obyczaju polskiego, ponieważ z kanonicznego punktu widzenia nie było podstaw do postawienia Wita w stan oskarżenia, czego dowodzi również orzeczenie papieskie.

¹⁸ MPV t. III, Kraków 1914, nr 448.

z inną kobietą i otrzymuje przychylną odpowiedź z zastrzeżeniem: *si dicta verba cum osculo non operentur consensum de presenti ex consuetudine patrie* — —.

B. Lesiński przyjmuje na podstawie tego źródła, że w XIV w. istniała możliwość zawarcia małżeństwa tylko za obopólną zgodą stron (początkowo Jan był przekonany o ważności małżeństwa i domagał się przysądzenia mu dziewczyny jako prawowitej żony) oraz swobodną wolę kobiety w zawieraniu małżeństwa¹⁹.

Mamy wątpliwości, czy wolno wysnuwać tak daleko idące wnioski. Miejscowy sąd biskupi, do którego zwrócił się Jan, żądając potwierdzenia prawowitości małżeństwa, rozstrzygnął sprawę na jego niekorzyść z powodu niedopełnienia małżeństwa po wzajemnym przyrzeczeniu wiary. Źródło podaje, że *dicta Dorothea cum ipso Johanne matrimonium consummare recusavit*, a następnie po wyroku niekorzystnym dla Jana, *alteri nupta fuit*. Przyjęcie, zgodnie z tendencją źródła, że to Dorota nie zgodziła się na małżeństwo, skoro uprzednio z własnej woli (brak wzmianki o przymusie) oddała się Janowi i przyrzekła mu wiare, umacniając obietnicę uściskiem dłoni i pocałunkiem, nie tłumaczy intencji takiego zachowania. Nietrudno jednak wyobrazić sobie, że rodzice jej lub krewni, niechętni z jakiegoś powodu Janowi, przymusili ją do zgodnego z ich wolą zeznania w sądzie i według własnych planów wydali ją za mąż. Nie zmienia to jednak faktu, że nieprzyjaźni Janowi duchowni wysunęli jego domniemane małżeństwo jako zarzut uniemożliwiający mu zachowanie beneficjum, mimo że prawo kanoniczne odmawiało ważności takiemu związkowi. W tym wypadku zgadzamy się z Lesińskim, który sądzi, że było ono zgodne ze społecznym poczuciem prawnym, ale sądzimy, że szlachta nie tolerowała już tego rodzaju samowolnych małżeństw.

W aktach sądów konsystorskich zachowały się dwie zapiski, rzucające światło na zagadnienie prawowitości wśród szlachty małżeństwa przez zamieszkanie, czyli bez oddania panny przez krewnych w tradycyjnej ceremonii ślubnej i bez udziału duchownego.

Pierwsza zapiska pochodzi z konsystorza lubelskiego z 1458 r. i zawiera oskarżenie ze strony Anny, córki Stanisława z Sieciechowa, której stan społeczny nie został określony, a więc można przypuszczać, że nie była szlachcianką, skierowane przeciwko szlachcicowi Janowi z Zalesia, który według jej słów: *per verba de presenti assumpsit me sibi in uxorem et ego ipsum mihi in virum* i mieszkał z nią w swym domu przez rok *sine copula ecclesiastica, tanquam vir cum uxore in affectione carnis*, a następnie wziął z nią ślub kościelny²⁰. Słowa *tanquam vir cum uxore* zdają się wskazywać, że chodzi o małżeństwo przez zamieszkanie; ślub kościelny po roku mógł być wynikiem nacisku otoczenia szlacheckiego, jak również miejscowego proboszcza, na zalegalizowanie tego związku.

¹⁹ B. Lesiński, op. cit., s. 88.

²⁰ *Praktyka*, nr 128: *Agnes Stanislai de Schyeczehov proponit contra nobilem Johannem de Zalyeschye, quod dum me recepit in domum suam de loco habitacionis mee, quem habui in Golqby, per verba de presenti assumpsit me sibi in uxorem et ego ipsum mihi in virum, cum quo sic manens per spacium unius anni sine copula Ecclesiastica, tanquam vir cum uxore in affectione carnis perstitimus, et post decursum unius anni mecum est per dominum Petrum plebanum de Starzyczza sacramentaliter copulatus in villa Glusecz in domo dicti domini Johannis, post quam copulam mecum manens in affectione matrimoniali fere septem annis me a se repudiavit, et cum alia miserabiliter et erronee usque huc adulteratur.*

Następna zapiska, zanotowana w 1500 r. w sądzie płockim, zawiera podobne elementy: przyrzeczenie małżeństwa — w tym wypadku sformułowanie wskazuje raczej na *sponsalia de futuro*, wspólne zamieszkanie w domu mężczyzny, przy czym zaznaczono, że *eam in domum propriam publice recepit*. Porzucona po roku kobieta skarży o uwiedzenie i poniżenie godności szlacheckiej i prosi albo o zmuszenie do ślubu kościelnego albo, jeżeli druga kobieta, którą pozwany pojął, zostanie uznana za żonę, o wyposażenie²¹, tak więc nie czuje się prawowitą żoną. W obu wypadkach skarżące kobiety nie miały krewnych: pierwsza — nieszlachcianka została wzięta *de loco habitacionis mee, quem habui in Gołąby*, a więc była niezależna, druga nazwana została *nobilis Dorothea de Rzeszewo* bez patronimiku, co świadczy również o jej samodzielności. Wnoskujemy z tego, że związki przez zamieszkanie, jeśli zdarzały się wśród szlachty, w wypadku samodzielności czy raczej braku krewnych oraz prawdopodobnie ubóstwa dziewczyny, nie były uznawane za małżeństwo przez opinię szlachecką. Pierwsza z powołanych zapisek daje nam tylko dowód pośredni, ponieważ wnoskujemy z faktu następnego zawarcia ślubu kościelnego, a powódka była przekonana o ważności związku; druga, późniejsza wskazuje na to wyraźniej.

Małżeństwo przez zamieszkanie praktykowano natomiast wśród warstw plebejskich, zwłaszcza uboższych, a sądy kościelne uznawały ich ważność.

Do czasu ustalenia na soborze trydenckim formy zawarcia małżeństwa *in facie Ecclesiae* w obecności proboszcza i świadków, jako małżeństwo traktowano związki, w których wyrażano zgodę ze skutkiem natychmiastowym — *consensus de praesenti* lub nawet w odniesieniu do przyszłości — *consensus de futuri*, potwierdzoną przez *copula carnalis*²². Przepisy te zawarte są w polskich statutach synodalnych²³, i nie ulega wątpliwości, że od czasów rozbudowania sieci parafialnej w drugiej połowie XIII w., były powszechnie znane dzięki kazaniom duchowieństwa.

Przy takim stanowisku doktrynalnym wprowadzenie powszechnej formy ślubu kościelnego, poprzedzonego zapowiedziami, napotykało na duże przeszkody. W księgach konsystorskich z XV w. do najczęstszych spraw ze środowiska chłopskiego i mieszczańskiego należą prośby o zmuszenie do ślubu kościelnego dla utwierdzenia istniejącego już małżeństwa powstałego przez przyrzeczenie wiary małżeńskiej i utrzymywanie stosunków płciowych. Wydaje się, że tego rodzaju związki były pozostałością po

²¹ *Acta iud. eccl. III, nr 189 (pl. 1500 r.): Nobilis Dorothea de Rzeszewo contra nobilem Nicolaum Mathie de Wangrzinowo — — proposuit verbo, quomodo — — sepius eam accedens expetebat, ut ei in coniunctionem carnalem consentiret, promittens — — eam recipere sibi in uxorem, propter quas promissiones — — Dorothea, que tunc temporis se pro virgine gerebat et virgo erat — — illi adhesit — — illeque eam in domum propriam publice recepit ac per unum annum vel citra tenuit commanendo, quam sic seductam et illusam in condicione nobili ac statu virginali deterioratam repudiavit — —, alia sibi muliere superducta, petens — — compelli ad consumati matrimonii per carnalem copulam sollennisationem in facie ecclesie, si opus est, alias obstante secunda uxore ad dandum ei dotem iuxta condicionem status nobilis videlicet L sexagenas.*

²² A. Esmein, *Le mariage en droit canonique*, wyd. 2, Paris 1929, s. 101—103, 195; S. Biskupski, *Prawo małżeńskie Kościoła rzymskokatolickiego t. I*, Warszawa 1956; s. 35, 81, 322; Wł. Abraham, op. cit., s. 147, 275; A. Vetulani, op. cit., s. 147.

²³ *Statuta synodalia episcoporum Cracoviensium XIV et XV saeculi* [cyt. dalej: *Stat. synod. Crac.*], wyd. U. Heyzmann, „Starodawne Prawa Polskiego Pomniki” [cyt. dalej: SPPP] t. IV, s. 234 (statut wieluńsko-kaliski Mikołaja Trąby z 1420 roku).

dawniejszej formie małżeństwa przez zamieszkanie, która musiała być we wcześniejszym średniowieczu powszechna w najniższych warstwach społecznych, gdzie brakło majątkowych zobowiązań i nie zawsze przestrzegano formy zmwówin i zdawin. W miarę postępu chrystianizacji, na dawną formę małżeństwa przez zamieszkanie nałożyły się kościelne wymogi przyrzeczenia wiary małżeńskiej i wyrażenia zgody, a społeczne poczucie prawowitości tego rodzaju związków uzyskało sankcję religijną.

Wymownie przekonuje o tym zapiska krakowska sądu konsystorskiego z 1476 r.: wdowa Dorota Wakrowa, przekupka miechowska, pozywa Stanisława Tarnkę, byłego dzwonnika z Miechowa, zeznając, że będąc już wdową, urodziła nieślubne dziecko, co okryło ją złą sławą i dlatego ślubowała sobie, że nie połączy się z żadnym mężczyzną, oprócz prawowitego męża; z tego powodu opierała się naleganiom pozwanego, dopóki ten nie przyrzekł ją wziąć za żonę, po czym współżyli oboje przez dłuższy okres czasu. Sąd, przecinając obiekcje pozwanego, który pragnął kiedyś poświęcić się stanowi duchownemu, ogłosił, że między nimi zostało uprzednio zawarte prawowite małżeństwo i stali się prawnymi małżonkami oraz nakazał dopełnić je w obliczu Kościoła²⁴. W tym wypadku opinie powódki, sędziego, a także pozwanego, powątpiewającego tylko w moc warunkowej przysięgi, były jednakowe co do ważności związku, w którym zgoda małżeńska została potwierdzona przez pożycie małżeńskie i wspólne zamieszkanie. Przy tym małżeństwo wyraźnie oddzielano od pozamałżeńskich stosunków seksualnych — bez przyrzeczenia wiary²⁵ — które spotykały się ze społeczną dezaprobatą.

W większości tego rodzaju spraw księgi konsystorskie nie notują zeznań strony pozwanej, które mogłyby świadczyć przeciwko naszej hipotezie. Niemniej zachowało się kilka zeznań, gdzie oskarżony tłumaczył się, że wierzył *huiusmodi contractum fuisse nullum*²⁶, choć potwierdził przyrzeczenie wiary i utrzymywanie stosunków seksualnych. Takie mniemania mogły mieć źródło w zakorzenionym z czasów wcześniejszych przekonaniu o możliwości oddalenia czy porzucenia żony, kiedy związek stał się niepożądany dla męża²⁷ lub w narastającym poczuciu wyłącznej prawowitości związku usankcjonowanego ślubem kościelnym. Potwierdzeniem drugiej możliwości są zapiski, gdzie strony podnoszą brak ślubu kościelnego, zwłaszcza te, w których kobieta prosi albo o zmuszenie do ślubu koś-

²⁴ Praktyka, nr 186 — wyrok sędziego: — — *Et dominus hiis auditis, attento per subsequentem cohabitationem cum ipsa proponente factam omnem condicionem de non contrahendo matrimonio sublatam et extinctam fuisse, decrevit et pronuncia-vit inter ipsos ex premissis verum et legitimum matrimonium contractum et celebratum fuisse ipsos veros et legitimos coniuges extitisse, mandavitque ipsis in facie ecclesie, ut moris est, publice consumare, et ipsis insinul commanere* —. Por. tamże, nr 69 (lub. mieszc. — 1453 r.), 72 (lub. mieszc. — 1453 r.), 76 (lub.? — 1454 r.), 84 (lub. chł. — 1454 r.), 86 (lub. chł. — 1454 r.), 98 (lub. mieszc. — 1454 r.), 107 (lub. mieszc. — 1455 r.), 113 (lub. chł. — 1455 r.), 118 (kr. mieszc. — 1456 r.), 163 (lub. chł. — 1470 r.), 164 (lub. chł. — 1470 r.), 168 (lub. chł. — 1470 r.).

²⁵ Tamże, nr 70 (lub. mieszc. ? — 1453 r.) — konkubinaty, nr 92 (lub. ? — 1454 r.): *sed non promisit me habere sibi in uxorem*; nr 159 (lub. mieszc. — 1470 r.) zeznanie świadka: — — *sed nescio, utrum ipsam promisit habere in uxorem legitimam*; nr 56 (lub. chł. — 1452 r.): *negat ipsam promisisse in uxorem, sed omnia pro pecuniis habuit*.

²⁶ Tamże, nr 190 (kr. chł. — 1476 r.); por. nr 115 (kr. chł. — 1455 r.), 148 (lub. mieszc. — 1461 r.).

²⁷ Por. A. Vetulani, op. cit., s. 157, który stwierdza, że w XII w. obowiązywała zasada, wedle której małżeństwo tak długo istnieje, jak długo trwa wola jego trwania, w przeciwieństwie do ujęcia kościelnego, że decyduje wola w chwili zawarcia.

cielnego, albo o pieniądze zadośćuczynienie za wstyd lub utratę dziewictwa, a więc widzi w swym dotychczasowym związku konkubinat²⁸. W początkach XVI w. pożycie bez ślubu kościelnego było już uważane za konkubinat również w warstwie chłopskiej²⁹.

Powyższe dane, odnoszące się do społeczeństwa późnego średniowiecza, z wyłączeniem szlachty, świadczą, że uznawano za prawowite związki zawarte bez udziału krewnych w ceremoniale z mówin i zdawin, i bez interwencji kościelnej. W tym czasie prawowitość ich określano już bardziej w myśl doktryny kościelnej o zgodności czyniącej małżeństwo niż na mocy dawnych tradycji pierwotnego prawa zwyczajowego. Pokażna liczba zapisek sądowych, dotyczących tego ustępującego sposobu zawarcia małżeństwa, nie świadczy o jego powszechności. Mógł on być praktykowany tylko wśród ludzi najuboższych lub pozbawionych krewnych, a częstotliwość wzmianek wynika z nietrwałości tego rodzaju związków. Następnym etapem przenikania nauki Kościoła do zwyczajów małżeńskich było uznanie za obowiązkową kościelną formę zawarcia małżeństwa.

Wśród sposobów zawarcia małżeństwa przez pierwotnych Słowian wymienia się także porwanie. W historiografii polskiej spory toczą się wokół uznania prawowitości powstałego w ten sposób związku, a więc traktowania porwania jako metody zawarcia małżeństwa w Polsce pogańskiej i po przyjęciu chrześcijaństwa, oraz częstotliwości jego występowania.

Na temat porwania w czasach pogańskich wnioskuje się na podstawie danych o istnieniu tego sposobu zawarcia małżeństwa wśród Pomorzan, Litwinów, a zwłaszcza Rusinów³⁰. Pierwsze źródło polskie mówiące o porwaniu pochodzi z przełomu XII i XIII w. — jest to odnalezione przez Abrahama pytanie biskupa krakowskiego Pełki datowane na 1199/1200 r., skierowane do papieża Innocentego III, czy ważne jest małżeństwo dziewczyny, która porwana i przeniesiona do innej diecezji, zgodziła się wobec Kościoła na małżeństwo z porywaczem³¹. Abraham sądził, że biskup nie miał wątpliwości natury teologicznej, ponieważ w świetle prawa kanonicznego małżeństwo tego rodzaju było ważne, lecz jego wahania budził wzgląd na prawo krajowe, które nie uznawało małżeństwa bez zgody rodziców lub opiekunów³².

Zgodnie z prawem późnego cesarstwa i wczesnośredniowiecznym ustawodawstwem świeckim, Kościół surowo potępiał porwanie³³. Dopiero

²⁸ R. Hube (*Prawo polskie w wieku XIII*, [w:] *Pisma t. II*, Warszawa 1905, s. 59) cytuje zapiskę konsystorza krakowskiego z 1434 r.: *pozwany negante copulam aliquam inter eos factam, confitente nihilominus, quod ipsam promiserat ducere in uxorem et exposit eadem carnaliter cognovit* — —; *Acta iud. eccl.* II, nr 1345 (pozn. mieszc. — 1471 r.): *petens huiusmodi matrimonium in facie ecclesie consumari aut X marcis dotari; Praktyka*, nr 169 (lub. mieszc. — 1470 r.) niezgodny z ówczesnym prawem kanonicznym wyrok rozwiązujący, za zgodą obojga zainteresowanych, *ponsalia de futuro* utwierdzone stosunkiem fizycznym.

²⁹ *Acta iud. eccl.* III, nr 451 (pł. chł. — 1530 r.): *que tandem Dorothea racione pene huiusmodi sue impregnationis vaccam cum vitello valoris 1½ sexagene* — — *nobili Dunyn Golawynsky, sub cuius ditione est dare coacta extitit, petens eundem Laurencium tanquam periurum* [wyparł się na poprzedniej rozprawie obietnicy małżeństwa i pożycia z Dorotą] *infamem pronuciari necnon ad solutionem dicte pene* — — *cogi* — —.

³⁰ *Latopis Nestora*, MPH I, s. 558 n.

³¹ Wł. Abraham, op. cit., s. 73, przyp. 3: *Utrum si puella rapta et in aliam delata dioecesim in ecclesiae facie consenserit in raptorem, matrimonium huiusmodi legitimum sit habendum?*

³² Tamże, s. 73—75.

³³ S. Biskupski, op. cit., t. I, s. 212; A. Esmein, op. cit., s. 434.

w końcu XII w. zwyciężyła doktryna głosząca ważność małżeństwa w wypadku zgody kobiety — *non fit raptor propriae sponsae*³⁴. Wątpliwości biskupa krakowskiego co do kwalifikacji kanonicznej omawianego przypadku można więc uznać za uzasadnione, skoro, jak sądzi Abraham, dopiero zapytanie Pelki stało się przyczyną sprawczą kodeksowego ujęcia zagadnienia³⁵. Abraham przeciwstawiał się uznawaniu porwania za pierwotny sposób zawarcia małżeństwa w Polsce, choć nie przeczył istnieniu jego przypadków w średniowieczu.

Wśród dowodów, że porwanie było sposobem zawarcia małżeństwa na ziemiach polskich w czasach przedpaństwowych oraz w średniowieczu przytacza się obrzędy weselne, w których gonienie panny młodej można uznać za ślad porwania, oraz statut legata papieskiego Jakuba z synodu wrocławskiego w 1248 r., w którym gromił on częste przypadki porwania³⁶. Z pierwszym argumentem trudno polemizować, nie mając przygotowania etnograficznego. Można tylko zauważyć, że porwanie u plemion ruskich odbywało się za zgodą porwanej, więc jeżeli taki charakter miało porwanie polskie, to motyw obrzędowej ucieczki panny młodej od narzeczonego nie może być jego reliktem. Wiadomo że statut synodu wrocławskiego sprawia wrażenie arengi do kanonicznego, powszechnego zakazu udzielania ślubu kościelnego w przypadku porwania. Zgodzić się wypada w tym punkcie z K. Duninem, który wskazywał, że represje karne ustawodawstwa są dowodem przypadków przekroczenia norm społecznych, a nie istnienia prawa, w tym przypadku — legalności porwania³⁷.

Dla naszego tematu interesujące będzie dokładne prześledzenie postanowień ustawodawstwa synodalnego w sprawie porwania. Wspomniane statuty wrocławskie legata Jakuba archidiakona leodyjskiego z 1248 r., wbrew obowiązującej doktrynie kanonicznej, lekcewałyły wolę porwanej, nakazując oddanie jej pod władzę rodziców i krewnych, po czym dopiero mogła wyrazić zgodę. Postanowienie to, zgodne z dążeniami społecznymi, zwłaszcza rycerstwa, a następnie szlachty, przyjęło się jako zasada w polskim prawie kościelnym, skoro powtórzyła je prawie bez zmian wielońsko-kaliska kodyfikacja Mikołaja Trąby z 1420 r.³⁸. Przepis Jakuba Świnki z 1285 r. wprawdzie nakazywał, aby dziewczyna *reddatur pristinae libertati*, ale zabraniał ślubu z wyjątkiem: *nisi forte rapi se preceperit*³⁹,

³⁴ A. Esmein, op. cit., s. 436; S. Biskupski, op. cit. t. I, s. 212; Wł. Abraham, op. cit., s. 73 n.

³⁵ Wł. Abraham, loc. cit.; J. Adamus (op. cit., s. 23) podnosi fakt umieszczenia odpowiedzi w *Corpus iuris canonici* jako argument przeczący oczywistości kwestii w świetle ówczesnego prawa kanonicznego.

³⁶ *Statuta synodalia Gnesnensis provinciae* [cyt. dalej: *Stat. synod. Gnesn.*], wyd. A. Z. Helcel, SPPP I, s. 355, § 18. Za uznaniem porwania jako sposobu zawarcia małżeństwa w średniowieczu opowiadają się: P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie* t. I, Lwów 1910, s. 341; J. Adamus, op. cit., s. 24; B. Lesiński, op. cit., s. 84; z dużymi zastrzeżeniami J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski* t. I, Warszawa 1964, s. 77.

³⁷ K. Dunin, *Dawne mazowieckie prawo*, Warszawa 1880, s. 117 n.

³⁸ *Stat. synod. Gnesn.*, s. 355, § 18 (legat Jakub, Wrocław 1248): — — *mandamus — ne qua ecclesiastica secularisue persona audeat a rapta virgine vel muliere requirere, an consenciat in raptorem, vel in eum, cuius nomine aliquam constiterit esse raptam. — Consensum autem rapte diximus non tenere, donec in pristinam parentum et amicorum redierit potestatem* — —; por *Stat. synod. Crac.*, s. 224 (arcy-biskup gnieźnieński Mikołaj Trąba, Wieluń (Kalisz 1420).

³⁹ *Stat. synod. Gnesn.*, s. 387 § 32; — — *si rapta puella fuerit, nisi forte rapi se preceperit, raptori nullatenus copuletur, donec reddatur pristinae libertati; et presbyteri taliter copulantes, pena trium marcarum argenti puniantur.*

a więc nie sprzeciwiał się zawarciu małżeństwa w wypadku porwania za zgodą panny. W innych redakcjach rękopisu w miejscu *nisi* znajduje się *vel*, co sprowadza równoznaczność tego postanowienia z cytowanymi poprzednio. Czy *vel* znajdowało się w oryginale statutów Świnki, a dopiero w późniejszym okresie zmieniono je na *nisi*, zgodnie z prawem kanonicznym, czy też odwrotnie, a zmianę wywołała konieczność dostosowania się do wymogów miejscowych, trudno rozstrzygnąć⁴⁰. Jak z tego wynika, zasada decydująca, także w przypadku porwania, swobodnej woli stron, z trudem torowała sobie drogę w partykularnym prawodawstwie kościelnym, co przypisać należy w głównej mierze tendencjom prawa ziemskiego, wyrażającego przekonania i dążenia ogółu szlachty.

Wspomniane pytanie biskupa Pełki ważne jest z uwagi na udzielenie ślubu kościelnego buntowniczej parze. Przekaz ten świadczy o przekształceniu się porwania z samoistnego sposobu zawarcia małżeństwa, jeżeli taki był kiedykolwiek na ziemiach polskich uznawany, w środek jedynie pomocniczy. Także ustawodawstwo potwierdza brak samoistności porwania jako sposobu zawarcia małżeństwa w Polsce późnośredniowiecznej. Odpowiedni artykuł zводу wielkopolskiego statutów Kazimierza Wielkiego przewiduje wypadek, kiedy dziewczyna zgadza się na porwanie i *eidem postmodum matrimonialiter fuerit copulata*⁴¹. Niektóre sformułowania statutowe nie pozwalają na podstawie samego tekstu wyłączyć samoistności porwania jako sposobu zawarcia małżeństwa. Statut mazowiecki Janusza I z 1387 r. zawiera słowa: *volens eandem sibi habere in uxorem legitimam, extunc, postquam idem violator sic eandem matrimonialiter cognoverit*⁴², co może oznaczać przyrzeczenie małżeńskie obojga, przypieczętowane stosunkiem fizycznym. Przytoczone postanowienia synodalne o ślubie kościelnym w przypadku porwania, skłaniają do wniosku, że jedynym sposobem legitymacji stawał się ślub kościelny, zwracająca że nie można było zastosować świeckiego ceremoniału zaślubin; wymagał on bowiem czynnej roli rodziców lub opiekunów kobiety⁴³.

Porwanie bez zgody porwanej prawo ziemskie traktowało w zasadzie na równi z gwałtem i podlegało ono tym samym karom⁴⁴. Najsurowsze sankcje przeciwko porwaniu w celu małżeńskim, bez rozróżnienia za zgodą czy bez zgody porwanej, przewidywało prawo mazowieckie w statutach Janusza I z 1387 r., które zajmowały się tą kwestią aż w pięciu artykułach. Pierwszą represją było pozbawienie panny prawa do posagu, co prakty-

⁴⁰ Wł. Abraham, op. cit., s. 75 n., przyp. 2 podaje wiadomość o istnieniu różnych kopii postanowienia, przypisując arcybiskupowi Jarosławowi Bogorii zmianę *vel* na *nisi* w redakcji wydanej w 1357 r. pod jego pieczęcią. Późniejszy statut Mikołaja Trąby świadczy przeciw tej tezie.

⁴¹ „Archiwum Komisji Prawniczej” [cyt. dalej: AKP] t. II, s. 45, art. 128 kod. król.

⁴² *Iura Masoviae terrestria* t. I, wyd. J. Sawicki, Warszawa 1972, nr 32, § 2; tamże, nr 97, § 1 (statut księżnej Anny z 1448 r.).

⁴³ Świeckie zdawiny przewiduje w wyjątkowych okolicznościach jeden z artykułów statutu Janusza I z 1387 r., tamże, nr 33, art. 3: *Si quis nobilis vel miles, alicuius filiam vel cognatam nobilem — sine voluntate parentum vel amicorum receptam, suo cognato alicui vel amico in uxorem legitimam reddiderit*.

⁴⁴ *Najstarszy zwód prawa polskiego*, wyd. J. Matyszewski, Warszawa 1959, art. 17, § 1—2; AKP II, s. 45, art. 128 (kod. król). W przypadku gwałtu kara jest surowsza — przestępca pozostaje na łasce króla i poszkodowanej — tamże. Por. na temat tego różnicowania: M. Handelsman, *Prawo karne w statutach Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1909, s. 134.

kowano w całej Polsce⁴⁵, z tym że na Mazowszu godziło to przede wszystkim w porywacza, ponieważ żona, po jego śmierci odzyskiwała jako wdowa prawa majątkowe, gdy w całej Polsce karano również panne, odbierając jej na zawsze wszelkie prawa do majątku rodzinnego. Prawo mazowieckie przewidywało ponadto pozbawienie majątku porywacza, dzieląc jego dobra na połowę między księcia i rodzinę porwanej, i pozostawiało woli księżęcej ukaranie raptora⁴⁶. Dozwolone było również jego zabicie przez poszkodowaną rodzinę⁴⁷.

Ustawodawstwo ogólnopolskie przewidywało w statucie piotrkowskim z 1493 r. infamię dla sprawcy porwania, ograniczając w 1532 r. tę karę do przypadku porwania wbrew woli porwanej⁴⁸. Porwanie pojmowano jako przestępstwo przeciw rodzinie porwanej — jej rodzicom lub krewnym — opiekunom, pozbawionym przysługującego im prawa decydowania o małżeństwie córki szlacheckiej⁴⁹. Był to sposób zawarcia małżeństwa za zgodą panny, a bez zgody jej rodziny⁵⁰, czy raczej — jak sądzimy — środek do tego. Porwanie wbrew woli kobiety należało do rzadkości wśród szlachty⁵¹.

Wypadki porwania w celu zawarcia małżeństwa są świadectwem kierowania się w wyborze małżonka pobudkami pozamaterialnymi, bez względu na rujnujące kary, spadające na łamiących kanony porządku społecznego i uprawnień władzy rodzicielskiej. Porwanie jako środek do zawarcia małżeństwa wbrew woli rodziny panny jest pośrednim dowodem niemożności zawarcia małżeństwa przez zamieszkanie w warstwie szlachty posiadającej.

W dotychczasowych rozważaniach wyeliminowaliśmy możliwość zawierania przez szlachtę małżeństwa przez wspólne zamieszkanie i stwierdziliśmy ograniczoność porwania (ze względu na represję) jako środka do zawarcia związku małżeńskiego. Pozostaje przedstawienie powszechnych sposobów zawarcia małżeństwa wśród szlachty i w całym społeczeństwie polskim — umowy formalnej i ślubu kościelnego. Chodzi przede wszystkim o określenie zakresu stosowania i obligatoryjności każdego z tych sposobów, a także zasad ich występowania w praktyce.

Jeden ze statutów synodalnych wspomina, że u szlachty układy poprzedzające zawarcie małżeństwa ciągną się przez wiele miesięcy⁵². Były to głównie układy majątkowe o wysokości posagu i wyprawy ze strony rodziców narzeczonej, wiana i oprawy ze strony narzeczonego, a miedkiedy

⁴⁵ *Iura Masoviae* I, nr 32, art. 2 statut Janusza I z 1387 r.; AKP II, s. 45, art. 128 (statuty Kazimierza W. kod. król); *Ius Polonicum* [cyt. dalej: IP], wyd. J. W. Bandtkie, Warszawa 1831, s. 326, art. 9 (statut piotrkowski — 1493 r.); VL t. I, s. 126 (statut piotrkowski, 1496 r.), tamże, s. 249 (statut krakowski, 1532 r.).

⁴⁶ *Iura Masoviae* I, nr 32, art. 3.

⁴⁷ Tamże, nr 33, art. 1. We wczesnośredniowiecznej Europie karano porywacza śmiercią; przykładem tego jest postanowienie kapitularzy do *Lex Salica: Pactus legis Salicae* t. II, cz. II, wyd. K. A. Eckhardt, Göttingen 1956, s. 414, art. 99.

⁴⁸ IP, s. 326, art. 9 (1493 r.); VL t. I, s. 249 (1532 r.).

⁴⁹ Por. F. L. Ganshof, op. cit., s. 44.

⁵⁰ B. Lesiński, op. cit., s. 160.

⁵¹ Tamże, s. 161, przyp. 81 — autor wymienia z ksiąg ziemskich tylko jeden pewny przypadek porwania bez zgody kobiety. Por. *Wybór zapisek sądowych grodzkich i ziemskich wielkoopolskich z XV w.* t. I, [cyt. dalej: *Wybór*], wyd. F. Piekoskiński, Kraków 1902, nr 106 (1400 r.). W księdze konsystorskiej poznańskiej z 1472 r. kilka zapisek dotyczy sprawy porwania Agnieszki Nieparskiej: *Acta iud. eccl.* II, nr 1352, 1344, 1365. Agnieszka określono jako *vi raptam et oppressam* (nr 1352).

⁵² *Najdawniejsze statuty synodalne archidiecezji gnieźnieńskiej*, wyd. Wł. Abaraham [w:] „*Studia i materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce*” nr 6. Kraków 1920, s. 28 (statut diecezjalny z lat 1407—1411).

także jego rodziny. Częstym sposobem ich umacniania były wadia⁵³, ustanowione między rodzicami lub opiekunami narzeczonych, które ograniczały swobodę zawierania małżeństwa nie tylko kobiecie, z zasady pozbawionej swobodnej woli w tym zakresie, ale także mężczyźnie, któremu trudno było zerwać układ, powodując ruinę swej rodziny, jak o tym przekonuje zapiska konsystorza płockiego z 1466 r.⁵⁴.

Ograniczenia mężczyzny w wyborze żony były możliwe, kiedy projekto- wano małżeństwo w czasie małoletności syna lub pupila⁵⁵ lub gdy ojciec nie wydzielił syna, pomimo osiągnięcia przez niego lat sprawnych. Mał- żeństwo wiązało się wtedy z wydzieleniem synowi części dziedzicznej⁵⁶, ale mogło nie przerywać niedziału i wtedy ojciec zobowiązywał się do zabezpieczenia posagu synowej, wyznaczając jej wiano i oprawę na ma- jątku niedzielnym⁵⁷. Interpretacja J. Matuszewskiego ustaw *de illegitima prole*, z których pierwsza została wydana w 1578 r., a prawdo- podobne jest wcześniejsze zwyczajowe działanie zawartej w nich normy, wykazuje, że były one skierowane przeciw małżeństwom posesjonatów z kobietami nieposiadającymi, a pośrednio przyczyniały się do wzmoczenia kontroli ojca nad wyborem żony przez młodego, niewydzielonego jeszcze szlachcica⁵⁸. Księgi konsystorskie notują nadto przypadki presji wywie- ranej na mężczyznę przez rodzinę kobiety. Małżeństwa takie rozwiązy- wano, jeżeli powodowi udało się udowodnić, że zawarł ten związek *con- pulsus per metum, qui cadebat in constantem virum*⁵⁹. Wypadki przy-

⁵³ Np. *Antiquissimi libri iudiciales terrae Cracoviensis* [cyt. dalej: *Antiquissimi libri*] cz. I—II, wyd. B. Ulanowski, SPPP VIII, nr 6556 (1398 r.): — — *dominus Dobeslaus subiudex [Cracoviensis] Katherinam filiam suam eidem Dobconi [heredi de Chleucze] in uxorem debet dare et ipse Dobco eam sibi debet in coniugem duce- re, si vero quilibet ipsorum hoc non fecerit — — ducentas marcas vadii soluere tenebitur* — —. Zapiskę tę cytuje Wł. Abraham, op. cit., s. 133, przyp. 3. Tamże, nr 10648 (1400 r.); *Wyciągi z najstarszych ksiąg sądowych dawnej ziemi krakowskiej*, wyd. A. Z. Helcel [cyt. dalej: *Wyciągi*] SPPP II, nr 880 (1402 r.); *Księga ziemska poznańska, 1400—1407*, wyd. K. Kaczmarszyk, K. Rzycki, Poznań 1960, nr 6 (1400 r.); AGZ XI, nr 1308 (1440 r.). Na temat wadiów por. Wł. Abraham, loc. cit.

⁵⁴ *Acta iud. eccl. III*, nr 78 (1466 r.): *Johannes de Ribno cum Lena de Lelewo personaliter convenientes, Johannes predictus proposuit — — quomodo vi compulsus metu pene XXX sexagenarum, pro quibus pater suus fideiussit domino Lelewsky, ut se copularet dicte femine, et eiam metu cruciatus, quia fuit ligatus fune in collo et manibus et si durasset sic vinctus, fuisset extinctus, et postquam evigilavit quasi de sompno audiens, quod idem nobilis Lelewsky comminatus [est] maiores penas sibi infligere, ivit ad ecclesiam et recepit mulierem — — et postquam copulatus est, fugit et aliam — — sibi duxit in uxorem* — —. Związek został rozwiązany, ponie- waż Jan zawarł go pod przymusem ze strony obu rodzin.

⁵⁵ Np. *Praktyka*, nr 213 (lub. — 1488 r.): — — *quia idem Jacobus Wagelszky in octo annis nondum habens annos discrecionis, nec tempus nubendi — — per Stanislaum Dluszky patrem suum et Johannem Kyłowsky est allocutus et inductus uti puer, ymmo compulsus ad recipiendum copulam ecclesiasticam, circa quam non meminit se votum in manus presbiteri fecisse* — —.

⁵⁶ *Antiquissimi libri*, nr 10649 (1400 r.).

⁵⁷ *Księgi sądowe łączyckie od 1385 do 1419 cz. 1—3* [cyt. dalej: *Łącz.*], Warsza- wa 1897—1898, cz. I, nr 2133 (1391 r.); *Wyciągi*, nr 2939 (1441 r.); AGZ XI, nr 773 (1436 r.).

⁵⁸ J. Matuszewski, *Proles illegitima w polskim prawie ziemskim*, CzP-II t. XVIII, 1966, z. 2, s. 142 n., 147.

⁵⁹ *Praktyka*, nr 18 (kr. mieszcz. — 1411 r.), por. nr 84 (lub. chł. — 1454 r.), 183, 187 (kr. szl. — 1476 r.); *Acta iud. eccl. II*, nr 522 (gn. ? — 1455 r.), nr 1862 (warsz. szl. — 1487 r.). Przykładem przymusu ze strony rodziny jest omawiana poprzednio sprawa diakona Wita (por. A. Vetulani, op. cit., s. 131 n.). O kanonicznej przeszkodzie małżeństwa zawartego pod wpływem strachu por. S. Biskupski, op. cit. t. I, s. 268—290.

musu ze strony własnej rodziny i rodziny kobiety zdarzały się jednak w późnym średniowieczu dość rzadko i można przyjąć, że mężczyzna miał swobodę wyboru żony i realizował ją, ograniczony jedynie ogólnie wyznawanymi zasadami doboru małżeńskiego.

Udział krewnych narzeczonego w pertraktacjach małżeńskich był zjawiskiem znanym i koniecznym ze względu na wymagania powszechnego ceremoniału z mówin, ponieważ w układach małżeńskich nie wypadło występować konkurentowi samemu, ale przez pośredników — dziewosłów i swatów. Akta konsystorza łowickiego zanotowały pod rokiem 1477 słowa pewnej mieszczki, która powiedziała konkurentowi: *non licet tibi hec per te ipsum facere et me in tuam uxorem desponsare; est enim consuetudo hoc per bonos homines facere alias per procos* — —⁶⁰. Funkcje te pełnili często krewni narzeczonego, który przybywał na z mówiny do domu panny razem z braćmi, stryjem lub innymi krewnymi⁶¹.

Artykuł pozbawiający praw dziedzicznych dziewczynę, wybierającą męża samowolnie, bez zgody braci lub krewnych, pojawił się dopiero w końcu pierwszej połowy XVI stulecia w zwodzie praw mazowieckich Piotra Goryńskiego⁶². Prawo to ma wcześniejszą genezę i datuje się przynajmniej od czasów wydania przepisów przeciwko porwaniu w statutach Kazimierzowskich i ustawodawstwie mazowieckim w pierwszej ćwierci XV w.⁶³ O jego istnieniu w ogólniejszym, nie ograniczonym do porwania zakresie, świadczą przepisy pozwalające pannie, mającej już lata sprawne, ale pozostającej pod opieką (jeśli opiekun nie chciał jej wydać za mąż), wybrać sobie męża za radą i zgodą innych krewnych bez utraty prawa do posagu⁶⁴. Dowodzi tego również zapiska krakowska z 1496 r., w której brat pozwany przez siostrę o posag odpowiedział: *quia homines tenent et sic tenetur, quod dum soror, existens virgo, absque voluntate et scitu fratris et aliorum consanguineorum ducit virum, illi fratres non tenentur quidquam dare de bonis paternalibus et maternalibus; et ipsa sic fecit*⁶⁵.

B. Lesiński, uważając, że zasada ta nie obowiązywała bezapelacyjnie, podaje przykład zapiski pyzdrowskiej z 1406 r. o ustanowieniu przez rodzinę rękojmi gwarantującej przejęście majątku wydzielonego dziewczynie na jej brata, gdyby wyszła ona za mąż samowolnie, to jest bez zgody ojca i brata stryjcznego⁶⁶. Zapiska ta jest stosunkowo wczesna i być może oddaje stan wcześniejszy, kiedy kobiety cieszyły się większą samodzielnością w wyborze męża, a poza tym dotyczy kobiety już uniezależnionej majątkowo. Prawdopodobnie rękojmia była dodatkową rodzinną gwarancją, ustanowioną mimo istnienia już od dłuższego czasu prawa pozbawia-

⁶⁰ *Acta iud. eccl.* II, nr 925.

⁶¹ Tamże II, nr 897 (łow. — 1472 r.), 1362 (pozn. — 1472 r.), 1621 (pozn. — 1508 r.); t. III, nr 271 (pł. — 1508 r.). M. Rej (*Żywot człowieka poczciwego*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1956, ks. II, rozdz. I, s. 117) namawiając do umiaru radził udać się do panny z jednym tylko lub dwoma krewnymi — przyjaciółmi.

⁶² *Statuta ducatus Masoviae collecta opera P. Gorinski*, IP [cyt. dalej: *Goryński*] s. 403; postanowienia takie zawierał również II statut litewski z 1566 r. (AKP VII, s. 135, rozdz. V, art. 7).

⁶³ Por. wyżej przyp. 44—48.

⁶⁴ AKP IV, s. 460, art. 7 (kod. warsz. — przywilej warcki), także *Goryński*, s. 404. Zawierały odpowiednie postanowienia wszystkie trzy statuty litewskie: I statut lit., rozdz. V, art. 11; II statut lit., rozdz. V, art. 8; III statut lit., rozdz. V, art. 9. Szczegółowo omawia tę kwestię P. Dąbowski, op. cit. t. I, s. 356 nn.

⁶⁵ *Wyciągi*, nr 4455 — siostra w odpowiedzi na to twierdziła, że brat pozwolił jej na swobodny wybór męża, a uczyniła go również za zgodą pana, u którego służyła. Por. tamże, nr 3660 (1461 r.).

⁶⁶ *Wybór*, nr 1056; B. Lesiński, op. cit., s. 88, przyp. 103.

jącego w takich wypadkach części dziedzicznej. W znanym postanowieniu z 1436 r., regulującym stosunki domowe między Piotrem z Marszowic i jego dorosłą siostrą Jagienką, *que dominicella non vult seu non desiderat matrimonium habere*⁶⁷, sąd ziemski zabronił bratu zmuszania siostry do małżeństwa, w niczym jednak nie naruszając jego uprawnień w przyzwalaniu na małżeństwo.

Prawo wyboru męża dla dziewczyny szlacheckiej i wydania jej za mąż należało w pierwszym rzędzie do jej rodziców⁶⁸, zwłaszcza do ojca, i nie kwestionowano go ani nie uszczuplano za życia obojga. Zgoda dorosłych braci na małżeństwo siostry była aktem pożądanym, choć dziedzicząc po ojcu, mieli oni obowiązek wypełnienia jego zobowiązań, a więc również wypłacenia posagu siostrze. Zasięganie rady krewnych przez rodziców było uznanym i powszechnie stosowanym zwyczajem, ale nie bezwzględny obowiązek. Po śmierci jednego z rodziców, jeśli sąd wyznaczył innego opiekuna niż pozostały przy życiu, rodził się konflikt między uprawnieniami rodzicielskimi a opiekuńczymi, z których te ostatnie były silniejsze, choć najczęściej dochodziło do kompromisu.

Powyższe uwagi odnoszą się do kobiet z warstwy szlacheckiej, po raz pierwszy zawierających małżeństwo; wdowy cieszyły się równą męczyznom swobodą wyboru małżonka⁶⁹.

W badanym okresie, jak już wspominaliśmy, coraz powszechniej rozdzielano zaślubiny na wykształcone z dawnych zmówin, przedślubne długotrwałe układy majątkowe i odległą czasowo, właściwą ceremonię ślubną — zdawiny, które w polskich zwyczajach odgrywały rolę decydującą⁷⁰. Wraz z nimi występował, wtopiony w całość uroczystości lub oddzielnie celebrowany, ślub kościelny. Kościelnych *sponsalia de futuro* nie spotyka się w średniowiecznych zwyczajach polskich. Zapiska płożka z 1465 r.⁷¹,

⁶⁷ Wyciągi, nr 2655.

⁶⁸ AKP II, s. 45, art. 128 (kod. król.): *filia — sine voluntate parentum raptori consensiens — parentes vel amici eius non teneantur ad dotandum eandem*; w przekładzie polskim *parentes* tłumaczone przez „porodziciele” — AKP III, s. 284, art. 122 (kod. Świętosława) lub przyrodzeni — tamże, s. 157 n., art. 18 (kod. dzikowski [3]); por. *Iura Masoviae* I, nr 33, art. 1 (statut Janusza I z 1387 r.): *parentes vel amici*, tłumaczenie Macieja z Różana; AKP III, s. 312, rozdz. 8, art. 2: starsi albo przyjaciele. Wyraźnie stwierdzają zgodę obojga rodziców na małżeństwo córki zapiski: *Księgi ziemi czerokiej* 1404—1425, wyd. J. T. Lubomirski, Warszawa 1879, nr 576 (1417 r.) — cytuje ją Wł. Abraham, op. cit., s. 138, przyp. 2; *Praktyka*, nr 176 (kr. mieszcz. ? szl. ? — 1475 r.), nr 131 (lub. chł. ? — 1457 r.); *Acta iud. eccl.* II, nr 979 (pozn. mieszcz. ? chł. ? — 1424 r.). Por. Wł. Abraham, op. cit., s. 138; *A. Vetulani*, op. cit., s. 143.

⁶⁹ *Statuty Kazimierza Wielkiego*, wyd. O. Balzer, Z. Kaczmarczyk i in., Poznań 1947, s. 509 n., art. 98; IP, s. 317, art. 8 (statut opatowiecki — 1474 r.), podobnie na Litwie — AKP VII, s. 263, § 8 (przywilej Kazimierza Jagiellończyka z 1457 r.).

⁷⁰ Wł. Abraham, op. cit., s. 331.

⁷¹ *Acta iud. eccl.* III, nr 49; *In causa nob. Margarethe filie Andree de Grabowo cum nob. Johanne de Ostaschevo — quod ipse Johannes desponsavit dictam Margaretham per presbiterum et matrimonium cum ea non vult consummare et in expensis damnificavit ipsam cum eo ad VI florenos — Ex adverso nob. Johannes confessus est sponsalia cum ipsa Margaretha, sed quia pater suus non vult palium valens ei comparare, ideo differt consummare matrimonium. Et ibidem honorabilis dnus Mathias plebanus in Zelona, confessus est, quod eos desponsavit his verbis: Johannes spondes tu Margaretham; — ille respondit: Spondeo; et similiter puella dixit — dnus decanus locum tenens dni Officialis — mandavit dicto nob. Johanni cum ipsa Margaretha consummare matrimonium —*. W wyniku apelacji do biskupa sprawę załatwiono polubownie, każąc Janowi zwrócić koszty i dając obojgu prawo zawarcia nowego małżeństwa. Por. Wł. Abraham, op. cit., s. 128, 353 nn. Dokonywania zaręczyn w kościele nakazał legat papieski Jakub w 1248 r. we

którą przytoczył Abraham jako jedyny przykład, dotyczy raczej zwyczajnych zaślubin z udziałem duchownego, nie dopełnionych fizycznie, które rozwiązano, przestylizowawszy zeznania tak, aby można je uznać za *sponsalia de futuro*.

Zaślubiny odbywały się w domu panny młodej⁷² w gronie domowników, w pierwszym rzędzie rodziców lub opiekunów, krewnych, sąsiadów i licznych gości. Publiczny charakter ceremonii był jedną z podstawowych cech wymaganych przez prawo świeckie i kościelne, i wykorzystywano go jako ważny argument dla uznania ważności małżeństwa przez sąd konsystorski⁷³. Charakterystyczne jest oskarżenie dziedzica z Chomiąży Jana Redeckiego przez miejscowego plebana Mikołaja, który, jak utrzymywał ksiądz, *cum nobili Margaretha Conarska uxore sua, non contracto legitime nec solennitate matrimonio, male et turpiter cohabitaret*⁷⁴. Duchowny kładł więc główny nacisk na uroczystą, publiczną formę zawarcia małżeństwa.

Przebieg ceremonii z wyjaśnieniem kolejnych obrzędów został szczegółowo omówiony przez Abrahama⁷⁵. Ograniczymy się więc do przedstawienia najważniejszych jej elementów, występujących w źródłach średnio-wiecznych, wyróżniając te, które decydowały o ważności w opinii społeczeństwa i Kościoła.

Z obrzędów ślubnych zapiski sądów konsystorskich notują najczęściej podanie rąk narzeczonych jako utwierdzenie przysięgi małżeńskiej. Nie wydaje się jednak, aby był to obyczaj niezbędny w polskim rytuale małżeńskim, na co wskazuje większe jego rozpowszechnienie w środowisku mieszczańskim, prawdopodobnie pod wpływem zwyczajów zachodnioeuropejskich, niż w chłopskim, a zwłaszcza szlacheckim. Występował na ogół w tych związkach, gdzie nie stosowano innych obrzędów, co nasuwa możliwość upatrywania jego genezy w powszechnym ryciu utwierdzania umów prawnych podaniem rąk⁷⁶. Podobnie spotykane również w innych

Wrocławiu: *Stat. synod. Gnesn.*, s. 354 n., § 17; uchylił ten nakaz kolejny legat Filip w 1279 r. na synodzie w Budzie (tamże, s. 426 § 107), pozwalając zawierać zaręczyny bez obecności duchownego *si sancta Ecclesia id poterit sustinere*.

⁷² *Praktyka*, nr 176 (kr. mieszcz. ? szl. ? — 1475 r.); *Acta iud. eccl.* II, nr 1362 (pozn. szl. — 1472 r.); III, nr 302 (pł. szl. — 1510 r.); podobnie w środowisku chłopskim i mieszczańskim; tamże, II, nr 550 (gn. chł. — 1458), 925 (łow. mieszcz. — 1477 r.); *Praktyka*, nr 53 (lub. chł. — 1452 r.), 131 (lub. chł. — 1457 r.), 195 (kr. mieszcz. — 1477 r.), 196—197 (kr. chł. 1477 r.); *Acta officii consistorialis Leopoliensis antiquissima*, wyd. G. R o l n y, Lwów 1927—1930 [cyt. dalej: *Lw.*], nr 2041 (mieszcz. — 1487 r.).

⁷³ *Praktyka*, nr 183 (kr. — 1476 r.); *Acta iud. eccl.* II, nr 1907 (kał. — 1460 r.), 1802 (pozn. — 1527 r.); III, nr 302 (pł. — 1510 r.).

⁷⁴ Tamże II, nr 745 (gn. — 1502 r.).

⁷⁵ Wł. A b r a h a m, op. cit., s. 142—335.

⁷⁶ Oznaczam krzyżkiem zapiski, w których uścisk dłoni był jedynym obrzędem przy zaślubinach, utwierdzającym przysięgę małżeńską — szlachta: *Acta iud. eccl.* II, nr 1010 (pozn. — 1429 r.)+, 1842 (warsz. — 1487 r.)+; *Praktyka*, nr 176 (kr. szl. ? mieszcz. ? — 1475 r.)+, 198 (kr. — 1477 r.). Inne stany: *Acta iud. eccl.* II, nr 4550 (gn. chł. — 1458 r.)+, 925 (łow. mieszcz. — 1477 r.), 979 (pozn. chł. ? — 1424 r.), III nr 505 (wł. mieszcz. ? — 1430 r.)+; *Praktyka*, nr 14 (kr. mieszcz. — 1411 r.)+; 15 (kr. mieszcz. — 1411 r.), 30 (lub. chł. — 1434 r.), 71 (lub. chł. — 1453 r.)+, 86 (lub. chł. — 1454 r.)+, 93 (lub. chł. — 1454 r.), 106 (lub. mieszcz. — 1455 r.)+, 110 (lub. mieszcz. — 1455 r.)+, 131 (lub. chł. — 1457 r.), 132 (lub. chł. — 1458 r.), 137 (lub. chł. — 1458 r.), 139 (lub. mieszcz. — 1459 r.)+, 141 (lub. mieszcz. — 1459 r.)+, 181 (kr. chł. — 1475 r.), 194 (kr. mieszcz. — 1477 r.)+, 195 (kr. mieszcz. — 1477 r.)+, 196 (kr. chł. — 1477 r.); R. H u b e, *Sądy*, s. 59 (wł. — 1420 r.); *Lw.* nr 462 (mieszcz. — 1483 r.)+; MPV III, nr 448 (1363 r.). Por. Wł. A b r a h a m, op. cit., s. 151 n., 356. Na temat *dexterarum iunctio* przy zawieraniu małżeństwa w świecie śródziemnomorskim i germańskim: *Dictionnaire d'archeologie chretienne et de la liturgie* t. X, cz. II, wyd. F. C a b r o l, H. L e c l e r q, Paris 1931, kol. 1895.

umowach świeckich było wypicie napitku. W nauce istnieją spory co do znaczenia tego obrzędu w zwyczajach małżeńskich: czy pierwotne było wypicie wody jako *aquae abrenuntiationis* tylko przez kobietę na znak poddania władzy męża, jak sądził Abraham⁷⁷, czy też istniało, zgodnie z tezą Matuszевского⁷⁸, spotykane na zachodzie wspólne picie głównie alkoholu, pozbawione znaczenia prawnego. Zachowane zapiski nie wyjaśniają dostatecznie tej kwestii⁷⁹.

Najważniejszym obrzędem świeckiej ceremonii zaślubin była wymiana wieńców, dokonywana przez dziewczosłębów lub samych narzeczonych. Wzmianki dotyczące tego obrzędu wśród szlachty są lakoniczne i dlatego zacytujemy dwie zapiski pochodzące z opisów chłopskich ceremonii zaślubin. Pierwsza pochodzi z kaliskiego sądu konsystorskiego z 1506 r.: *verba non erant de presenti, sed ista iuxta consuetudinem laicorum: Hedvigis, est necum tua voluntare, quod crinile de tuo capite deponatur et Nicolao detur; ista dixit: cum mea; et econtra; et hoc mutata sunt crinilia*⁸⁰. Druga zapiska dotyczy procesu z 1520 r. przed konsystorzem poznańskim: — — *ipsa mulier inducens sponsalia matrimonii cum dicto Martino — — per — — oppidanum in N. hoc modo contraxit: Martine possumne sertum de tuo capite deponere et imponere capiti Margarethe penes te stanti? Qui respondit: potes. Et deposuit sertum et dedit eidem mulieri inducenti — — Et similiter cum serto inducentis factum est et datum laico — — de consensu eiusdem mulieris — — Dicit testis, quod sub huiusmodi ritu in districtu illo sponsalia matrimonii contrahuntur et tenentur per contrahentes — —*⁸¹. Wymiana wieńców stwierdzała więc zgodę małżeńską, mając samoistne znaczenie w pierwotnej formie zawarcia małżeństwa lub potwierdzała przysięgę wzorowaną na kościelnej formule ślubowania, następującą po niej⁸².

Mistrzem ceremonii ślubnej był dziewczosłęb, zwany później starostą weselnym, a myłony i utożsamiany ze swatem⁸³, gdyż w późnym śred-

⁷⁷ Wł. Abraham, op. cit., s. 202—208.

⁷⁸ J. Matuszewski, *Aqua abrenuntiations. Studium ze średniowiecznego prawa prywatnego*, CzP-H t. IV, 1952, s. 172.

⁷⁹ *Praktyka*, nr 193 (lub chł. — 1454 r.): *bibendo ad eum dixit: recipio te in virum meum*; nr 100 (kr. chł. — 1455 r.): *et hincinde ipsi crinialia et arras dederunt et per spacium lacum simul in nomine matrimonii biberunt*. Na temat tej zapiski por. Wł. Abraham, op. cit., s. 207, przyp. 1; A. Brückner *Dzieje kultury polskiej* t. I, Kraków 1931, s. 265, przyp. 1; *Praktyka*, nr 145 (lub chł. — 1461 r.): *et mutuo biberunt ad invicem*.

⁸⁰ *Act. iud. eccl.* II, nr 1959.

⁸¹ Tamże, nr 1736, podobnie nr 979 (pozn. chł. ? — 1424 r.).

⁸² Potwierdzenie *sponsalia de praesenti* przez wymianę wieńców występuje w zapisce poznańskiej z 1493 r., cytowanej z rękopisu przez Abrahama (op. cit., s. 274, przyp. 2), która dotyczy małżeństwa szlachcianki z mieszczaninem, ale ceremonia odbyła się w domu szlacheckim. Inne zapiski ze wzmianką o wieńcu: *Acta iud. eccl.* II, nr 850 (wiel. chł. — 1489 r.), 1907 (kał. szl. — 1460 r.), 1820 (pozn. — mieszcz. — 1529 r.); *Praktyka*, nr 30 (lub. chł. 1434 r.), 93 (lub. chł. — 1454 r.), 100 (kr. mieszcz. — 1455 r.), 131 (lub. chł. — 1457 r.), 132 (lub. chł. — 1458 r.), 137 (lub. chł. — 1458 r.), 145 (lub. chł. — 1461 r.), 181 (kr. chł. — 1475 r.), 196 (kr. chł. — 1477 r.), 198 (kr. szl. — 1477 r.), 210 (lub. chł. — 1485 r.); R. Hube, *Sądy*, s. 59 (wł. mieszcz. — 1420 r.), s. 60 (łącz. chł. — 1426 r.). Por. Wł. Abraham, op. cit., s. 164.

⁸³ Wł. Abraham (op. cit., s. 227) określił jako decydującą rolę dziewczosłęba, a swatów jako pomocniczą, popierając tę tezę cytatem z *Żywota człowieka poczciwego* Reja (op. cit., ks. II, rozdz. I, s. 117): „mieję ty Pana Boga dziewczosłębem, a anioły Jego swaty”. Polemika A. Brücknera (op. cit., s. 110) nie przekonuje, ponieważ autor ma tylko jeden argument — etymologię: swat — swój człowiek, przyswajający do rodziny.

niowieczu różnica między jednym i drugim zatarła się. Późnośrednio-wieczni dziewosłębi i swaci występują w układach przedślubnych, prowadząc pertraktacje majątkowe i dbając o przygotowanie odpowiednio wystawnego wesela⁸⁴. Główna ich rola polegała na pośredniczeniu w przekazywaniu panny młodej oddawanej przez rodziców i opiekunów panu młodemu.

Zapiski konsystorskie przekazały formuły ślubne wypowiedane przez dziewosłębów. Były one, jak udowodnił Abraham, ściśle wzorowane na pytaniach zadawanych młodemu przez duchownego, ponieważ chodziło o ważność świeckiej ceremonii ślubnej w świetle prawa kanonicznego⁸⁵. Uczony ten starał się odszukać pierwotne, tj. niekościelne formuły ślubne dziewosłębów⁸⁶. Wydaje się, że tego rodzaju poszukiwania są bezowocne, gdyż w pierwotnym ceremoniale zawarcia małżeństwa, podstawowe znaczenie miało przekazywanie wieńca i inne obrzędy, a słowa odgrywały rolę pomocniczą⁸⁷. Wysuwane przez Abrahama jako starożytnie pytania dziewosłębów: „Czy widzisz ją (jego) zdrową (zdrowym)?” ważne były nie tylko ze świeckiego, ale i kościelnego punktu widzenia i nie miały być może tak dawnej genezy⁸⁸. Porównanie tego rodzaju pytań dziewosłębów z kościelną agendą ślubną pochodzącą z tej samej epoki, przekonuje, że ich treść jest identyczna⁸⁹.

⁸⁴ *Acta iud. eccl.* III, nr 271 (pł. szl. — 1508 r.); Łęcz. I, nr 5401 (1398 r.): — — *inter Przedborium de Borowo ex una et Paulum, Andream, fratres de ibidem questio mouebatur pro pecoribus, pecudibus ipsorum sororis germane, eodem pro quo vulgariter dzewosłob veniens recognovit quod cum scrophis, galinis et frumento nupcias eidem sorori facere debuerunt; pecora vero et oues, si que fuerint, sorori, pro dote assignare tenebuntur.* Wielkopolskie rotły sądowe XIV—XV w., oprac. H. Kowalewicz, W. Kuraszkiewicz t. I—III, Poznań—Wrocław 1959—1967 — t. III, nr 649 (1418 r.): — — *iz kiedym jako dziewosłęb smawiał Walermanlewę dziewkę za Jędrzucha, tedy mu ślubita podług smowuy dziewkę swą dać s tym wszystkim, cso na nią przysłusza oćczyzny i macierzyzny; t. II, nr 951 (1430 r.): — — Tako, jakom ja był smowcą, iże Mroczek ręczył za Mikołaja za Klunowskiego za posag Pawłowi Jezierskiemu — — sześćdziesiąt grzywien, a tam jeszcze dziesięć grzywien nie dopłacił.*

⁸⁵ *Praktyka*, nr 176 (kr. mieszcz. szl. — 1475 r.), 198 (kr. szl. — 1477 r.). Statut diecezjalny biskupa krakowskiego Nankera w 1320 r. (*Stat. synod. Crac.*, s. 9) podawał dla rozróżnienia przyrzeczeń małżeńskich, składanych bez obecności duchownego, następujące formuły — *sponsalia de futuro: promitto tibi, quod tecum contraham matrimonium, sponsalia de praesenti: accipio te in matrimonium.* Por. Wł. Abraham, op. cit., s. 397.

⁸⁶ Wł. Abraham, op. cit., s. 399: „Pierwotne zaś formuły dziewosłębów, które niewątpliwie istniały, bezpowrotnie zaginęły —”.

⁸⁷ Tamże, s. 400 n. — w swoich poszukiwaniach uznawał Abraham tego rodzaju formuły za starodawne, podobnie jak znany z materiału etnograficznego zwrot dziewosłębów, skierowany do obecnych, czy z wolą i dozwoleń mają daną czynność spełnić (por. s. 305).

⁸⁸ Tamże, s. 400.

⁸⁹ *Acta iud. eccl.* II, nr 550 (gn. chl. — 1458 r.): *Katherina ecce vides ipsum Stanislaum sanum stare in corpore, oculis, manibus et aliis membris, promittis ipsum servare ad mortem, illa dixit: promitto; Praktyka*, nr 68 (kr. chl. — 1453 r.): „*vis tu Johannes Stachnam tibi habere in uxorem, qui respondit: „volo”; et ultra: „Et si aliquid ex diuina permissione in ea accideret, promittis eam seruare usque ad mortem”, qui respondit: „promitto”.* Rytuwał krakowski z czasów biskupa Tomasza Strzemińskiego (1455—1460), [w:] Wł. Abraham, op. cit., Dodatek: *Teksty rytuałów polskich*, s. 442: *Quarto dicat sacerdos: Petre ecce vides Katherinam sanam et incolumem in membris suis sine defectu membrorum corporis et bene dispositam. Si aliquis defectus aut egritudo quecumque aut aliquis casus vel eventus contrarius in ipsam supervenerit, vis et promittis eam servare usque ad terminum vite sue, qui respondere debet: volo et promitto.*

Po zaślubinach następowała uczta weselna, w której uczestniczyli wszyscy zaproszeni — *multi sedentes et alii ludentes*⁹⁰. Statuty synodalne zakazywały duchownym uczestnictwa w weselach ze względu na nieprzyzwolite zachowanie się biesiadników⁹¹, którym gorszył się już Gall⁹².

Zdawiny kończyły się pokładzinami, a następnie przenosinami żony do domu męża. Oba te akty były wykonaniem umowy ślubnej, rozpoczynającym się już w chwili oddania po obrzędach i przysiędze ślubnej. Przypadki przymusu ze strony opiekunów dziewczyny — zamykanie młodych w komorze w celu dopełnienia małżeństwa⁹³ świadczą, że pokładziny były konieczne dla ważności małżeństwa i nie wystarczało samo, oddanie panny. Poza tym wiadomo, że pokładziny pociągały wykonanie umowy majątkowej, tj. wydanie posagu i prawo żony do zaopatrzenia z majątku męża po jego śmierci⁹⁴. Poglądy społeczeństwa świeckiego w kwestii znaczenia pokładzin, odzwierciedlające się w aktach sądowych, i prawo kanoniczne były zgodne, ponieważ doktryna kościelna przypisywała fizycznemu dopełnieniu małżeństwa znacznie podstawowe, decydujące o nierozzerwalności związku⁹⁵. Zachowało się również znaczenie przenosin, które u pogańskich sąsiadów ruskich stanowiły we wczesnym średniowieczu główny akt zawarcia małżeństwa, gdyż były oddaniem panny mężczyźnie, któremu ją przyprowadzono⁹⁶. Świadczy o tym zapiska z 1527 r. pochodząca z konsystorza poznańskiego, w której szlachcianka skarży poślubionego zgodnie z rytuałem męża odmawiającego przewiezienia jej do własnego domu: *quam in domum suam — — traducere postulabat a matre ipsus Anne et ipsius germanis, qui ibidem ad recipiendum et traducendum eam tanquam uxorem legitimam in domum propriam ipsius domini Myascowsky annuerunt, — — dummodo tempore competentis et conditionibus et modis congruentibus et honestis id fieret — — tamen ipse dnus Benedictus ipsam Annam Golynska in domum propriam traducere et recipere recusat neque eidem matrimonialiter cohabitare vult — —*⁹⁷. W przenosinach nowo zaślubionej towarzyszyli swaci⁹⁸.

Bibl. Jag.

⁹⁰ *Acta iud. eccl.* II, nr 1907 (kal. szl. — 1460 r.); por. Wł. Abraham (op. cit., s. 274, przyp. 2), który cytuje zapiskę poznańską z 1493 r. (s. 312, 314) o znaczeniu sakralnym i obyczajowym uczy.

⁹¹ *Stat. synod. Crac.*, s. 43 (Jan Grot — 1331 r.). Por. J. Fijałek, *Sredniowieczne ustawodawstwo synodalne biskupów polskich. I: Życie i obyczaje kleru na tle ustawodawstwa synodalnego*, Kraków 1893, s. 32 n.

⁹² Galli Anonymi *Chronicae*, MPH n. s. II, ks. II, § 33, s. 100.

⁹³ *Praktyka*, nr 177 (kr. chl. — 1475 r.): *quandoque sit et fuerit cum eodem ad dormiendum ad cameram per eosdem parentes tempore nupciarum ducta, et cum eodem inclusa, tamen ipsa cum eodem renuit iacere, nec se permisit carnaliter cognoscere dictamque totam noctem flendo insomnem conduxit, neque se per eum temptari admisit*. Podobnie *Acta iud. eccl.* III, nr 248 (pl. szl. — 1506 r.).

⁹⁴ *Wyciągi*, nr 1438 (1416 r.): — — *Et post posicionem alias pocladaniu predicti Nicolai de Gramboszow cum filia predicti dni Cristini, dominus Cristinus debet dare predicto dno Nicolao centum marcas, nr 350 (1454 r.), 4038 (1471 r.)*. Por. P. Dąbkowski, op. cit. t. I, s. 353; J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski* t. I, s. 283; Wł. Abraham (op. cit., s. 142) uważał, że fizyczne dopełnienie małżeństwa nie rozstrzygało prawnie o jego ważności ani w Polsce ani na Zachodzie.

⁹⁵ A. Esmein, op. cit., s. 89.

⁹⁶ *Latopis Nestora*, MPH I, s. 559.

⁹⁷ *Acta iud. eccl.* II, nr 1802. Zapiska ta przeczy tezie Wł. Abraham, op. cit., s. 139: „migdzie nie można znaleźć wzmianki, aby ta chwila przy zawieraniu małżeństwa drogą umowy formalnej posiadała jakiegokolwiek znaczenie prawne”. O przenosinach wśród szlachty również Łęcz. II, nr 3406 (1419 r.); *Acta iud. eccl.* II, nr 1856 (warsz. — 1480 r.). Również w zapiskach odnoszących się do nieszlachty znajdują

W omówionej świeckiej formie zawarcia małżeństwa nie było miejsca dla ślubu kościelnego. Wiadomo, że chłopci czy mieszczenie odprawiali starodawną ceremonię ślubną z udziałem dziewcząt, a następnie przed lub po pokładzinach pan młody dawał na zapowiedzi, po czym młodzi dopełniali małżeństwa wobec Kościoła⁹⁹.

Szlachta nie uznawała zapowiedzi kościelnych i do reformy potrydenckiej skutecznie z nimi walczyła¹⁰⁰. Pielęgnowała również tradycję zawierania małżeństwa w formie uroczystości domowej, stąd odmiennie niż chłopcy i mieszczenie, a także dla podkreślenia tej odmienności, zyczała sobie błogosławieństwa związku przez duchownego we dworze, tam gdzie odbywały się zaślubiny. Niekiedy jednak szlachta zawierała ślub w kościele, o czym świadczy zapiska konsystorza płockiego; matka młodej, pragnąc skrócić kłopotliwe dla niej układy majątkowe, rzekła: *Eamus iam ad ecclesiam*¹⁰¹. Zazwyczaj zaś sprowadzony do dworu ksiądz, odziany w stulę, wstępował w pośredniczące funkcje dziewczęta i zadawał narzeczonym przepisane rytuałem kościelnym pytania. W zapisce płockiej z 1508 r. opisano miejsce odbywania ceremonii, która dokonana się w obecności licznych krewnych i innych gości, ale bez dziewcząt czy swatów: *in stubam albam positum est tapetum in terram ante tabulam seu mensam et post mensam pulvinar alias vesglovye*¹⁰².

Czy możliwe było jednak w środowisku szlacheckim zawarcie małżeństwa według ceremoniału świeckiego, ale bez interwencji duchownego?

Wł. Abraham przyjmuje, iż w późnym średniowieczu wśród szlachty ślub z udziałem duchownego¹⁰³ był zjawiskiem powszechnym, chociaż wyjątkowo zdarzały się ceremonie wyłącznie świeckie. Badacz ten dowód

się wzmianki o przenosinach: *Praktyka*, nr 188 (kr. chł. — 1476 r.), zapiska chełmska z księgi z l. 1428—1469 zamieszczona przez A b r a h a m a (op. cit., s. 280, przyp. 1) dotyczą stanu chłopskiego.

⁹⁸ *Acta iud. eccl.* III, nr 100 (pł. — 1472 r.). Cytuje ją Wł. A b r a h a m, op. cit., s. 70, przyp. 3.

⁹⁹ *Praktyka*, nr 93 (lub. chł. — 1454 r.): *G. procurator Bronislai de Crszanow proponit contra lachnam notam Stephani Pasternak de ibidem, quod ipsa libere dando consensum proprio ore ipsum desponsando verbis de presenti propria manu dando sibi crinale et anulum manu stipulata bibendo ad eum dixit: recipio te in virum suum, — et est bannisata quatuor visibus in Goray —*; nr 195 (kr. mieszcz. — 1477 r.): *in domo matris ipsius Margarethe cum eodem Stanislao matrimonium per verba de presenti matrimonium facienda, videlicet ista: Ego Stanislaus iuro et promitterit aliam uxorem preter te non habere; et ipsa similiter eadem verba — contra-* *erit et illud per copulam carnalem aliquociens consumauerit, nichilominus tamen ipsa eadem Margaretha dum et postquam banna in ecclesia parochiali in dicto opido Bochnya de consensu matris eiusdem Margarethe fuerunt proclamata de opido predicto discessit —*; podobnie nr 68 (kr. chł. — 1453 r.), 132 (lub. chł. — 1458 r.); *Acta iud. eccl.* II, nr 371 (gn. mieszcz. — 1440 r.), 550 (gn. chł. — 1459 r.).

¹⁰⁰ Kościół polski w pierwszej połowie XIV w. skrócił okres głoszenia zapowiedzi do jednego tygodnia i uwolnił od nich szlachtę. Por. synod diecezji gnieźnieńskiej z lat ok. 1407—1411; biskup krakowski Wojciech Jastrzębiec w 1423 r.; podobnie porozumienie między szlachtą a duchowieństwem w 1440 r. (*Stat. synod. Crac.*, s. 99): *Pacienter tamen sustinebimus, quod banna non fiant, ubi solemniter tractatus inter nobiles precessit, nec fuit consuetudo, quod inter nobiles premitterentur, sed inter populares*. Szczegółowo na temat zapowiedzi por. Wł. A b r a h a m, op. cit., s. 359—371.

¹⁰¹ *Acta iud. eccl.* III, nr 271 (1508 r.), podobnie III, nr 78 (pł. — 1466 r.).

¹⁰² Tamże III, nr 248; inne opisy ślubu z udziałem duchownego są bardziej lakoniczne. Por. nr 302 (pł. — 1510 r.), nr 589 (wł. — 1497 r.), II, nr 1802 (pozn. 1527 r.); *Praktyka*, nr 183 (kr. — 1476 r.).

¹⁰³ Wł. A b r a h a m, op. cit., s. 276.

opiera na podstawie jednego świadectwa — zapiski sądu kaliskiego z 1460 r.¹⁰⁴. Tymczasem wśród kilkudziesięciu znanych szlacheckich spraw małżeńskich, wobec kilkakrotnie liczniejszych zapisek odnoszących się do nieszlachty, istnieją jeszcze trzy przekazy o wyłącznie świeckim zawarciu małżeństwa.

Pierwszy z 1472 r. dotyczy małżeństwa Macieja Pogrzybowskiego i Jadwigi z Ociaża, którzy stanęli przed sądem z powodu sporów majątkowych. Zaślubiny odbyły się bez ostentacji, ale wobec świadków, w domu szlachcianki, wypowiedziano słowa przysięgi (*de praesenti*), po czym panna ofiarowała powodowi trzy pierścienie¹⁰⁵. Po ślubie nastąpiły układy majątkowe, w czasie których Jadwiga podkreśliła: *iam es meus vir*, na co uzyskała odpowiedź: *sum quippe*. Małżeństwo zostało uznane przez okoliczną ludność, skoro kmiecie z dóbr Pogrzybowskiego: *considerantes et audientes, quod ipse inducens cum ipsa Hedvigi contraxerunt, dabant sibi census, galles et labores faciebant in bonis dicte Hedvigis*¹⁰⁶. Druga zapiska — sądu warszawskiego z 1487 r. dotyczy Anny z Zawad i Marcina z Boniek, kościelnego w Tarczynie, którzy również w obecności licznych krewnych zawarli małżeństwo, potwierdzając przysięgę uściskiem dłoni i pokładzinami. Proces wytoczył Marcin, starając się o unieważnienie małżeństwa, ale nie z powodu nieformalnego ślubu, lecz przymusu ze strony krewnych kobiety, z którą uprzednio utrzymywał stosunki płciowe¹⁰⁷. Wreszcie istnieje jeszcze jedna zapiska, odnosząca się do małżeństwa mieszanego szlachecko-mieszczkańskiego. Zawarto je z zachowaniem całego ceremoniału świeckiego, odbyło się ono w domu szlacheckim i panna młoda była szlachcianką¹⁰⁸. Z wyjątkiem sprawy dotyczącej Macieja Pogrzybowskiego i Jadwigi z Ociaża, gdzie można by się spodziewać powtórzenia ceremonii w bardziej okazałej formie z udziałem duchownego, gdyby nie zaszły nieporozumienia pieniężne, w pozostałych wypadkach nic nie wskazuje na to, aby miano ją *consummare in facie ecclesiae*, gdyż szlachta nie jeździła w tym celu do kościoła, a uroczystości domowe już się odbyły; nie możemy jednak wyłączyć takiej możliwości.

W celu sprawdzenia hipotezy o nieobligatoryjności ślubu kościelnego, przy zachowaniu świeckiej ceremonii zaślubin, zbadamy sposoby dowodzenia prawości związku małżeńskiego najlepiej odzwierciedlające społeczne poczucie w tej dziedzinie. Wszystkie przysięgi w liczbie sześciu z lat od 1389 do 1448, zawierające wzmianki o oddanej macierze zestawili Abraham, dowodząc znaczenia zdawin w zawarciu małżeństwa¹⁰⁹. Niektóre z rot, poświadczających prawość pochodzenia naganionego, ograniczały się do stwierdzenia, że jest on *de legitimo thoro*¹¹⁰, nie określając od czego zależało prawe pochodzenie, a więc są nieprzydatne dla wyjaśnienia badanego zagadnienia. Dysponujemy także zapiskami o tym, że sąd pole-

¹⁰⁴ *Acta iud. eccl.* II, nr 1907: — — *filius Dzathcowsky nomine Nicolaus in stuba ante vesperes dedit eis copulam [Prachna] libenter huiusmodi copulam reclamasset, sed concussa timore avunculorum et matris non audebat — — et sic eam cognovit carnaliter.*

¹⁰⁵ Tamże, nr 1362 (pozn.).

¹⁰⁶ Tamże. Inny świadek zeznał w tej samej sprawie: *kmethones putantes eam esse iam consortem inducentis sibi omnia exhibebant, tamquam eorum domine.*

¹⁰⁷ Tamże, nr 1862.

¹⁰⁸ Cytuje je z rękopisu konsystorza poznańskiego (1493 r.) Wł. Abraham, op. cit., s. 274, przyp. 4.

¹⁰⁹ Tamże, s. 129 n.

¹¹⁰ *Antiquissimi libri*, nr 4279 (1397 r.).

cał udowodnić (albo już dowodzone) prawowitość małżeństwa przy pomocy księdza, który dawał ślub, lub wiarygodnego świadectwa o zawartym ślubie ¹¹¹.

Wyrażenie „oddana macierz” nie musi oznaczać odbicia wyłącznie świeckiej ceremonii zdawin, ponieważ przy ślubie z udziałem duchownego, jeżeli odbywał się za zgodą rodziny panny, następowało również jej oddanie panu młodemu za pośrednictwem księdza. Jednak w świadomości społecznej o prawowitości związku decydowało właśnie owo świeckie oddanie. Równocześnie z dawną formą przysięgi o „oddanej macierzy”, wchodzi w użycie wyrażenie „ślubna macierz” — „jże Stanisław jest — — syn ode ślubnej macierze” ¹¹², co należy rozumieć — poślubionej wobec Kościoła.

Ciekawego materiału dostarcza analiza polskich przekładów statutów Kazimierzowskich i mazowieckich z XV w. Słowa: *eidem postmodum matrimonialiter fuerit copulata* z artykułu 128 zwodu wielkopolskiego w kodeksie królewieckim na temat małżeństwa w wyniku porwania ¹¹³ zostały przetłumaczone w kodeksie dzikowskim (3), pochodzącym z 1501 r.: „a potem z nim ślub bierze” ¹¹⁴, a w kodeksie Świętosława z 1449 r.: „jemu potem małżeństwem była oddana” ¹¹⁵. Tłumaczenie Świętosława z Wocieszyna jest zaskakujące — jakże można mówić o oddaniu w wypadku porwania. Być może autor przewidywał możliwość zgody rodziny panny na jej małżeństwo z porywaczem, choć tekst łaciński nie dopuszcza takiej interpretacji, ale raczej „oddanie w małżeństwo” czy „oddanie małżeństwem” było dla niego technicznym określeniem zawarcia małżeństwa przez kobietę, które dotychczas jako „wydanie, wyjście za mąż” są jedyne w naszym języku wyrażeniami dla tego aktu. W przekładzie analogicznych artykułów statutów mazowieckich pióra Macieja z Różana z 1450 r. wyrażenie *in uxorem legitimam tradiderit* przetłumaczono: „w zonanbi prawan widal” ¹¹⁶, a więc mówi się o oddaniu kobiety; chodziło tu o porwanie w celu przekazania komu innemu, dlatego ceremonia oddania mogła się odbyć.

Współistnienie dwóch form zawarcia małżeństwa wśród szlachty — świeckiej i kościelnej, przy czym zastosowanie obu nie było bezwzględnie dla jego prawowitości potrzebne, mimo zdecydowanej powszechności ślubu kościelnego, jest charakterystyczne dla późnego średniowiecza polskiego ¹¹⁷.

Materiału porównawczego dostarczają ziemie ruskie Rzeczypospolitej. Małżeństwa niewieńczone, powszechne wśród ludności pospolitej, zdarzały się również między szlachtą i bojarami, a cały wysiłek duchowieństwa prawosławnego skierowany był na wyplenienie tej praktyki wśród warstw wyższych ¹¹⁸. Podrzędna rola ślubu kościelnego na tych terenach wyni-

¹¹¹ *Acta iud. eccl.* II, nr 123 (gn. — 1418 r.); AGZ XV, nr 478 (1467 r.); *Wyciągi*, nr 2170 (1428 r.).

¹¹² Tamże, nr 2944 (1441 r.).

¹¹³ AKP II, s. 45.

¹¹⁴ Tamże III, s. 157 n., art. 18.

¹¹⁵ Tamże, s. 284, art. 122.

¹¹⁶ *Iura Masoviae* I, nr 33, art. 3 (statut Janusza I z 1387 r.), tłum. AKP III, s. 312 n., rozdz. 8, art. 5.

¹¹⁷ Analiza źródłowa potwierdza więc zdanie J. Bardacha (*Historia państwa i prawa Polski* t. I, s. 492) na ten temat.

¹¹⁸ J. Bardach, *Zwyczajowe prawo małżeńskie ludności ruskiej W. Księstwa Litewskiego XV—XVII w.*, [w:] *Studia z ustroju i prawa W. Księstwa Litewskiego*, s. 264, 271. Autor w polemice z tezą K. Sochaniewicza (*Rozwody na Rusi halickiej w XV i XVI w.*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny” t. VII, 1929, z. 3 i odb.

kała może nie tyle z istnienia w czasach przedchrześcijańskich na Rusi wykształconej świeckiej formy zawarcia małżeństwa¹¹⁹, bo podobnie było na ziemiach polskich, co ze słabości Kościoła wschodniego. Również na Rusi istniało rozróżnienie między małżeństwem niewieńczonym a konkubinatem¹²⁰.

Analiza danych źródłowych o małżeństwie szlacheckim w późnośredniowiecznej Polsce, w porównaniu ze zwyczajami zawierania małżeństw znanymi wśród Słowian: przez kupno, wspólne zamieszkanie, umowę formalną i hipotetyczne w ogóle porwanie, ujawniła, że zachowała się w późnym średniowieczu jedynie umowa formalna, uzupełniona przeważnie ślubem kościelnym, najpowszechniejsza również pośród pozostałych stanów społecznych. Częste było także małżeństwo przez zamieszkanie w grupach najuboższej ludności miejskiej i chłopskiej. Sądzymy, wbrew dotychczasowym poglądom, że porwanie traktowano w tym czasie nie jako sposób zawarcia małżeństwa, ale jedynie jako środek, umożliwiający ślub kościelny w sytuacji, gdy kobieta nie otrzymała zgody rodziny na wybór mężonka.

Wpływ Kościoła, z jego prawem małżeńskim i kościelną formą zaślubin, na sposób zawarcia małżeństwa był niewątpliwie znaczny, ale we wczesnym średniowieczu obserwujemy niezależną od niego ewolucję, która wyeliminowała, zapewne już w X w., małżeństwo przez kupno, anachroniczne w systemie norm społeczeństwa feudalnego. W źródłach odzwierciedla się oddziaływanie zwyczajów świeckich na polskie ustawodawstwo synodalne w sprawach małżeńskich. Przykładem tego są przedstawione przepisy kościelne w sprawie porwania, uwzględniające dążenie rycerstwa-szlachty do wyparcia tego środka pomocniczego przy zawarciu ważnego małżeństwa. Statuty synodalne w tej materii dają wyraz obejścia, pod wpływem nacisków społecznych, kanonicznej zasady *non fit raptor propriae sponsae*.

Wśród duchowieństwa polskiego widzimy poszanowanie i uznanie zwyczajów miejscowych, wyraźne zwłaszcza w kwestii małżeństwa przez zamieszkanie, które — uzupełnione przysięgą małżeńską — istniało wśród warstw najuboższych, zanikało jednak na przełomie XV i XVI w. W ograniczonym zakresie ten sposób był stosowany także przez rycerstwo do końca XII w., ale, jak sądzimy, inaczej niż dotychczasowa literatura przedmiotu, nie tolerowała go już szlachta w XIV w. w związku z wprowadzeniem całkowitej kontroli rodziny nad małżeństwem córek. Istnienie przypadków porwania w celu zawarcia małżeństwa wyłącza prawomocność małżeństwa przez zamieszkanie w tym środowisku.

Nakaz zawierania małżeństwa w obecności duchownego, obowiązujący w Polsce od końca XII w., przy jednoczesnej ważności wobec konsystorza świeckiej formy zawarcia małżeństwa do czasów trydenckich, spowodował symbiozę świeckiej i kościelnej formy ślubu oraz zachowanie całej obrzędowości miejscowej, a w rezultacie przetrwanie jej do czasów nowożytnych w weselach ludowych. Dokładne przebadanie późnośredniowiecznych zapisek konsystorskich powiększyło znaną Abrahamowi liczbę przy-

s. 36 n.), że ślub niewieńczony był szcątkowym objawem niewolnictwa na Rusi, wskazuje na fakt istnienia tego rodzaju małżeństw we wszystkich warstwach ludności, co było zresztą wiadome Sochaniewiczowi — s. 17.

¹¹⁹ J. Bardach, op. cit., s. 277. Nasze inne tłumaczenie tego zjawiska opiera się na materiale zgromadzonym przez tego badacza na temat słabości cerkwi na ziemiach ruskich; por. s. 297—300, 310, 311.

¹²⁰ Tamże, s. 267.

padków zawarcia małżeństwa w środowisku szlacheckim przez zastosowanie jedynie świeckiej ceremonii ślubnej i pozwoliło postawić tezę o uznaniu przez opinię szlachecką ważności takich małżeństw. Nie podważyło jednak poglądu literatury przedmiotu o udziale duchownego w ceremonii świeckiej ślubu wśród szlachty. Brak duchownego mógł wynikać ze szczególnych okoliczności zawarcia małżeństwa, np. z przymusu wywieranego przez jedną ze stron.

Ślub był jedną z najważniejszych ceremonii życia rodzinnego, ściągającą na wesele bliższych i dalszych krewnych, okazją do manifestacji solidarności, znaczenia i zamożności rodziny, tworzenia przyszłych planów rodzinnych, w tym również matrymonialnych, i projektowania środków ich realizacji. Sądy konsystorskie doceniały znaczenie tej wystawności i publicznego charakteru ceremonii ślubnej, gdyż dzięki temu realizował się kanoniczny przepis jawności ślubu, ustanowiony w celu zapobieżenia zawierania małżeństw, mimo istnienia, w pojęciu Kościoła, przeszkód je rozrywających.

Zawarcie małżeństwa było przejawem polityki gospodarczej rodziny szlacheckiej, pociągało konieczność wyposażenia córki lub wydzielenia majątku nieruchomego synowi, a więc łączyło się z wysiłkiem finansowym rodziny, wymagającym odwzajemnienia drugiej strony. Stąd niezwykle silna kontrola nad doborem małżeńskim, a zarazem ograniczenie ze strony starszego pokolenia swobody zawierania małżeństwa przez młodych; ograniczenie całkowite w wypadku wydania za mąż córki i ciężące często również na teoretycznie swobodnym synu.

Мария Кочерска

БРАКОСОЧЕТАНИЕ СРЕДИ ШЛЯХТЫ В ПОЛЬШЕ ПОЗДНЕГО СРЕДНЕВЕКОВЬЯ

Среди применявшихся славянами в раннем средневековье способов бракосочетания — путем купли, совместного поселения, формального договора — в шляхетской среде позднего средневековья сохранился только формальный договор, охватывавший светский свадебный церемониал, дополнявшийся в громадном большинстве случаев церковным венчанием. Этот способ бракосочетания был обязательным повсюду также и для остальных общественных слоев: мещанства и крестьянства, тогда как среди беднейшего населения допускались и признавались браком связи, возникшие путем поселения, отличавшиеся от внебрачного сожительства выражением заинтересованными лицами согласия на брак, которое церковным правом определялось как *consensus de praesenti*.

Предварительный брачный договор (т. наз. помолвка), предметом которого были главным образом имущественные вопросы, заключали родители или опекуны невесты с женихом или его семьей — в случае его малолетства. После длительной подготовки приступали к выполнению заключенного договора в светском церемониале, состоявшем в отдале невесты ее родителями или опекунами в руки жениха. Этот церемониал состоял из ряда древних обрядов, среди которых особое значение имел обмен венцами, что происходило под началом светского церемониймейстера и доверенного лица обеих сторон, называемого сватом.

Церковный брак вплетался в светский свадебный церемониал, причем роли духовного лица и свата взаимодополнялись или заменялись. В исследуемый период, в особенности к концу XV в., церковное венчание считалось обязательным элементом бракосочетания среди шляхты, хотя в исключительных случаях отсутствие духовного лица в светском церемониале не нарушало законности брака.

Похищение, которое уже в самых ранних польских источниках никогда не выступало как самодовлеющий способ бракосочетания, а лишь как средство к бракосочетанию без согласия семьи женщины, преследовалось среди шляхты, так как им ущемлялись права родителей или родни располагать рукой шляхетской дочери. В этом отношении оказывалась поддержка польской церковью, синодальные статуты которой пытались обойти предписание канонического права *non fit raptus propriae sponsae*, требуя вернуть невесту в родительский дом. Похищение с согласия похищенной шляхтянки или же самовольный выбор ею супруга наказывались одинаковым образом — лишением невесты права на приданное. В эпоху, когда приданное шляхетской дочери представляло значительную долю семейного состояния, полный семейный контроль над выбором кандидата в супруги являлся принципом имущественной политики польской шляхты.

Maria Koczerska

LA CONCLUSION DU MARIAGE CHEZ LA NOBLESSE POLONAISE DU
BAS MOYEN-AGE

Parmi les façons de conclure un mariage chez les Slaves dans le Haut Moyen-Age, on distinguait l'achat de la femme, la cohabitation et le contrat matrimonial. Seule cette dernière forme a survécu au cours du Bas Moyen-Age chez les nobles polonais et comprenait une cérémonie laïque complétée dans la plupart des cas par le mariage à l'église. Cette façon de conclure le mariage s'était implantée également dans les autres couches sociales, chez les bourgeois et les paysans. Par contre chez les pauvres on tolérait et l'on reconnaissait comme mariage les liens établis par la cohabitation. Mais pour distinguer pareille union d'un concubinage il fallait que les intéressés donnassent leur accord pour recevoir le mariage, cet accord étant défini par le droit ecclésiastique comme un *consensus de praesenti*.

Le contrat préliminaire du mariage comprenant surtout les questions matérielles était conclu par les parents ou les tuteurs de la fiancée avec le fiancé ou avec sa famille s'il était encore mineur. Après de longs préparatifs on passait à l'exécution de ce contrat en remettant la fiancée à son futur époux ou aux parents ou tuteurs de celui-ci. Cette cérémonie comprenait toute une série de rites très anciens parmi lesquels figurait l'échange de couronnes de fleurs entre les nouveaux mariés. Un maître de cérémonies présidait à cette opération laïque qu'on choisissait parmi les personnes jouissant de la confiance des deux familles.

Le mariage religieux faisait partie de la cérémonie laïque du mariage et le prêtre ainsi que le maître de cérémonie intervenaient à tour de rôle. Pendant l'époque qui nous intéresse, et plus particulièrement au cours des dernières années du XIV^e siècle, le mariage religieux était considéré par la noblesse comme un élément obligatoire pour la conclusion du mariage, bien que, dans certains cas exceptionnels, l'absence du prêtre au cours de la seule cérémonie laïque n'enlevait rien à la validité du mariage ainsi conclu.

L'enlèvement n'avait jamais été — semble-t-il — une façon particulière de conclure un mariage, mais un moyen de forcer la main aux parents ou à la famille de la mariée. C'est du moins ce qui ressort des sources les plus anciennes. L'enlèvement était mal vu par la noblesse parce que pareille opération diminuait les droits des parents ou de la famille à disposer de la main d'une fille noble. L'Eglise de Pologne venait dans ce cas particulier à l'aide des familles nobles et les statuts des synodes polonais s'efforçaient de tourner les prescriptions du droit canon: *non fit raptus propriae sponsae*, en obligeant l'auteur de l'enlèvement à restituer la fille

à sa famille. L'enlèvement avec l'accord de la fille noble ou le choix du mari sans l'assentiment des parents étaient punis d'une seule et même façon: en supprimant à la jeune fille tout droit à sa dot. A l'époque où la dot d'une fille noble constituait une partie importante de la fortune de la famille, un contrôle rigoureux de cette famille sur le choix du candidat au mariage relevait des principes qui régissaient la politique de gestion de la fortune parmi les nobles polonais.



Juliusz Bardach